Niecodzienne odkrycie w gm. Siemień

strona 2

Gm. Podedwórze: 5,5 mln zł na drogi

Monika Mackiewicz-Drąg, wójt

strona 22

Puchar i nagrody dla najlepszych w powiecie

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

15 - 21 października 2024 r. ▪ nr 42 (864) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Gdzie nasze kobiety mają rodzić?

Ryszard Kielar
p.o. dyrektor szpitala

Generowana strata negatywnie wpływa na kondycję finansową.

Radny: „Sytuacja szpitala zapowiada się źle”.

STRONA 3

Bartosz Hawryluk
radny

Porodówka powinna być blisko. Wróciłem do Parczewa z żoną, bo była.

Pamięć o KOP wiecznie żywa

W Sosnowicy odsłonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

STRONA 2

Tablica to inicjatywa Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica i Urzędu Gminy Sosnowica

Raport o gminie Milanów

STRONA 5

Ubyło mieszkańców, ale rozwija się czytelnictwo.

Trzy osoby w szpitalu. Wypadek po grzybobraniu

STRONA 3

74-letni kierowca volkswagena, który zderzył się z fordem, wracał z grzybów

Akcja ratownicza na medal

Dzień Otwarty z Państwową Inspekcją Pracy.

STRONA 23

Mł. chorąży Grzegorz Najman z Garonem, psem wyszkolonym do wyszukiwania narkotyków

Zakończyła się budowa drogi gminnej w Przewłoce

STRONA 5

Co mają radni z Sosnowicy?

Duże oszczędności Jacka Mitruka

STRONA 22

Dębowa Kłoda sprzedaje budynek szkoły

STRONA 22

R E K L A M A

KUPUJEMY SAMOCHODY
SKUP AUT
ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON
881-372-442

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1365
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl e8589de425

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

16 października
godz. 8.45 - 11.45, Kodeniec RSP
godz. 11.00 - 14.00, Zadębie
godz. 13.30 - 16.30, Pachole 2

17 października
godz. 8.45 - 11.45, Uhnin 2
godz. 11.00 - 14.00, Uhnin 5
godz. 13.30 - 16.30,
Dębowa Kłoda Kolonia 2

18 października
godz. 8.00 - 14.00,
Michałówka, Wola Przewłocka
godz. 8.45 - 11.45, Makoszka 3
godz. 11.00 - 14.00, Makoszka 2
godz. 13.30 - 16.30, Borki Kolonia

Upamiętnili bohaterów z KOP

3 października w Sosnowicy została odsłonięta tablica upamiętniająca żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Fot. Jarosław Armacińskі

Upamiętnienie powstało dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica i Urzędu Gminy Sosnowica

W Sosnowicy żołnierze, kończąc swój szlak bojowy po bitwie stoczonej 1 października 1939 r. pod Wytycznem, zgodnie z rozkazem dowódcy zgrupowania gen. Wilhelma Orlik-Rückemana, dokonali rozbrojenia, zniszczenia posiadanego wyposażenia, broni i umundurowania.

Decyzja dowódcy spowodowana była znaczną przewagą wroga, wyczerpywaniem się zapasów amunicji i ogromnym zmęczeniem żołnierzy, którzy od kilku dni musieli nieustannie znosić trud walki i ciągłego marszu.

Uroczystości upamiętniające rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pw. Świętej Trójcy w Sosnowicy w intencji poległych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i Wojska Polskiego, którzy we wrześniu i na początku października 1939 r. stawili opór niemieckiej i sowieckiej agresji na nasz kraj.

Uczestnicy uroczystości przeszli na cmentarz parafialny, gdzie na dwóch mogiłach żołnierzy Wojska Polskiego złożyli kwiaty oraz zapalili znicze.

Następnie goście udali się pod kamień, na którym umieszczono pamiątkową tablicę.

Upamiętnienie powstało dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica i Urzędu Gminy Sosnowica. Tablicę memoratywną oraz tablicę informacyjną sfinansowano z budżetu IPN oddział w Lublinie.

Dyrektora lubelskiego oddziału IPN – dra Roberta Derewendę reprezentował naczelnik oddziałowego biura upamiętniania walk i męczeństwa IPN w Lublinie - dr hab. Jacek Romanek, który odsłonił tablicę w asyście zastępcy wójta gminy Sosnowica i przedstawiciela Stowarzyszenia Historyczna Sosnowica – Jarosława Armacińskiego.

W uroczystościach udział wzięli uczniowie klas 8 Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy oraz przedstawiciele władz samorządowych i instytucji gminnych. Obecna była również delegacja funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Uczestnicy uroczystości przeszli na cmentarz parafialny, gdzie na dwóch mogiłach żołnierzy Wojska Polskiego złożyli kwiaty oraz zapalili znicze

Jak przypomina Straż Graniczna, 12 września 1924 roku gen. dyw. Władysław Sikorski wydał rozkaz o utworzeniu Korpusu Ochrony Pogranicza – specjalnej formacji wojskowej do ochrony pogranicza polsko-sowieckiego.

Pierwsze jednostki KOP stanęły na wschodniej granicy Rzeczypospolitej już w listopadzie 1924 r. Na 1 grudnia 1927 r. Korpus dowodzony przez gen. dyw. Henryka Minkiewicza składał się z: dowództwa, sześciu dowództw brygad, dwóch dowództw półbrygad, 29 batalionów granicznych, 20 szwadronów kawalerii i dywizjonu żandarmerii. Stan osobowy wynosił około 25 tysięcy ludzi.

GR

WASZE KOMENTARZE

Poseł Tik Toker (Przemysław Czarnek) agitował w kościele. Wygłosił „kazanie" z ołtarza o przejęciu władzy przez PiS.

Mariusz: Katastrofa, co PiS -owcy wyprawiają, a później zdziwienie, że młodzież oddala się od Kościoła.

Marta: Absolutnie nie, w kościele powinien być zakaz polityki

Dan: Szkoda, że „Wspólnota Parczewska" nie zareagowała, gdy w kościele przemawiał Tusk. Najbardziej o kościół martwią się ci, co najrzadziej do niego chodzą...

Agnieszka: Precz polityka z kościoła.

Aneta: Absolutnie NIE.

Zofia: Fe, fe.

Niecodzienne odkrycie w gminie Siemień

Pociski z czasów II wojny światowej zostały znalezione w Miłkowie-Kolonii (gmina Siemień).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w sobotę, 5 października.

- Działania trwały do momentu przyjazdu patrolu saperskiego. Akcja przebiegała bez przerwy od późnych godzin wieczornych w sobotę do godzin popołudniowych w poniedziałek, 7 października - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniowała policja.

GR

Fot. OSP Siemień

Na miejsce przyjechali saperzy. Wywieźli na poligon znalezione pociski z czasów II wojny światowej

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl e8589de425

Szpital w Parczewie. Sytuacja finansowa jest bardzo trudna

Strata wyniosła 7 milionów złotych w 2023 roku, ale w kolejnych latach ma maleć. Nad sytuacją parczewskiego szpitala debatowali niedawno radni powiatowi.

W 2023 roku szpital odnotował aż 7 milionów złotych straty. Jak czytamy w analizie sytuacji ekonomiczno-finansowej placówki, prognozowana strata w 2024 r. to ok. 2,4 mln zł, w 2025 r. - ok. 1,4 mln zł, a w 2026 r. - ok. 0,6 mln zł.

W analizie czterech wskaźników: zyskowności, płynności, efektywności i zadłużenia, parczewski szpital dostał tylko 18 pkt na 70 możliwych.

Ryszard Kielar, p.o. dyrektor parczewskiego szpitala, ocenił w sprawozdaniu, że „sytuacja finansowa szpitala jest w miarę stabilna, jednak generowana strata, wynikająca z coraz wyższych kosztów działalności operacyjnej, których poziom rośnie szybciej niż poziom osiąganych przez szpital przychodów, negatywnie wpływa na kondycję finansową".

- Zobowiązania są jednak regulowane terminowo i nie występują zobowiązania przeterminowane. Korzystamy z kredytów na działalność bieżącą w wysokości 1,5 mln zł w BGK i 1 mln zł w BFF MedFinance - informuje Kielar.

Sytuacja szpitala była omawiana na jednej z sesji Rady Powiatu

Radny Adam Wróblewski dopytywał o kontrolę Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Kontrole były trzy i już się zakończyły, trwały jednocześnie i dot. przełomu roku 2018/2019 i obejmowały obszar oddziału chirurgiczno-urazowego. Przy pierwszej kontroli była analizowana bardzo duża grupa pacjentów i Wydział Kontroli zakwestionował poprawność kodowania tych świadczeń, generalnie wszyscy kodowali świadczenia w ten sam sposób, system pozwala na kodowanie w taki sposób, jak to było robione. Służby NFZ miały na ten temat odmienny pogląd i wynikiem pierwszej kontroli było nałożenie kary w kwocie około 900 tys. zł za nieprawidłowe kodowanie świadczeń - wyjaśnił Kielar.

Szpital rozłożył tę kwotę na 10 równoległych rat i pierwsza rata była płacona 4 września w kwocie około 100 tys. zł.

Fot.Marcin Kusyk

Ryszard Kielar,
p.o. dyrektor szpitala

Koszty działalności operacyjnej

Sytuacja finansowa szpitala jest w miarę stabilna, jednak generowana strata, wynikająca z coraz wyższych kosztów działalności operacyjnej, których poziom rośnie szybciej niż poziom osiąganych przez szpital przychodów, negatywnie wpływa na kondycję finansową.

Bartosz Hawryluk,
radny

Porodówka powinna być blisko

Będzie ciężko przekonać mieszkańców do tego, że bezpieczniejszym dla kobiety będzie szpital z porodówką położoną dalej niż bliżej. Mam dwójkę dzieci, wróciłem do Parczewa w czasie, gdy moja żona była w ciąży i z tego względu, że tutaj była blisko porodówka.

W przypadku drugiej kontroli dot. roku 2019/2020 zakwestionowano kilka pozycji, jeśli chodzi o sposób zakodowania, dlatego na szpital nałożono karę w kwocie 50 tys. zł. Trzecia kontrola zakończyła się karą za nieprawidłowe kodowanie w kwocie około 4 tys. zł. Kary z dwóch ostatnich kontroli zostały zapłacone.

- W sprawozdaniu pisze dyrektor, że rosną koszty pracy, leków w związku z inflacją. Czy uważa pan, że sposób dystrybucji leków jest zadowalający, efektywny? - dociekał radny Wróblewski.

- Jeśli chodzi o dział apteczny, pozytywnym kierunkiem jest to, że od 1 sierpnia apteką kieruje zupełnie inna osoba. Dystrybucja nie jest jednak do końca zadowalająca. Chcemy wdrożyć elektroniczne prowadzenie całej dokumentacji, jeżeli chodzi o zlecenia, a jednocześnie wdrożyć elektroniczne zapisywanie wydawania leków bezpośrednio na każdego pacjenta - zapowiada Kielar. Plan jest taki, aby wdrożyć system do końca tego roku.

Niepewna przyszłość

Wróblewski ocenił, że „patrząc na prognozy, sytuacja szpitala zapowiada się źle".

- Dobro naszego szpitala jest dobrem wspólnym i każdy pracownik szpitala powinien się poczuwać do tego, by dokładać wszelkich starań, żeby nasza placówka mogła istnieć dalej, a obrót lekami jest to niebagatelna kwota i oszczędności na poziomie 20 procent mogą przynieść około 500 tys. zł - zauważył radny.

Kielar wyjaśnił, że „nie wiadomo, jaki będzie procent oszczędności, bo okaże się to w przyszłym roku".

- Nie poprzestaję w działaniach, które mają na celu znalezienie na wszystkich polach oszczędności, teraz zajmujemy się grafikami i funkcjonowaniem personelu tak, żeby praca była efektywna co do założeń w tych grafikach. Jest około 500 pracowników i mam pewne obawy, czy będziemy w stanie zdyscyplinować do pracy według grafiku - wyjaśnił Kielar.

Radny Wróblewski ocenił, że malejąca prognoza strat na kolejne lata, „nijak się ma do rzeczywistości".

- Przychód ze sprzedaży w roku 2024 będzie na poziomie 81 mln zł w odniesieniu do 73 mln zł z 2023 r. Jeżeli założymy, że przychody będą na poziomie 60 mln zł, to strata wyniesie 2 mln, jeżeli przychody będą wyższe, to strata będzie adekwatna. Strata może być wyższa m.in. z powodu wzrostu wynagrodzenia nie tylko dla pracowników etatowych, ale też pracowników kontraktowych, dla których rozporządzenie nie przewidywało podwyżek, ale zwracali się oni z wnioskami o te podwyżki - tłumaczył p.o. dyrektor.

Dodał, że szpital wypłacił dotychczas podwyżki wszystkim pracownikom, tak jak to było zaplanowane ustawowo.

- Nie wiemy, jak będzie dalej, nie jesteśmy w stanie przewidzieć czy kolejna grupa lekarzy nie powie, że chcą podwyżki, a jak nie, to odejdą z pracy - przyznaje Kielar.

Problemy z ginekologią

Radny Bartosz Hawryluk nawiązał z kolei do kwestii niedawnego zawieszenia działalności oddziału ginekologiczno-położniczego.

Czy badał ktoś, ilu młodych, wykształconych ludzi nie wróci do Parczewa, tylko dlatego, że będą się bali porodu kilkadziesiąt kilometrów stąd?

- Będzie ciężko przekonać mieszkańców do tego, że bezpieczniejszym dla kobiety będzie szpital z porodówką położoną dalej niż bliżej. Mam dwójkę dzieci, wróciłem do Parczewa w czasie, gdy moja żona była w ciąży i z tego względu, że tutaj była blisko porodówka. Nie wiem, czy wróciłbym z żoną do Parczewa, gdybym wiedział, że szpital z porodówką będzie się znajdował 30 km od Parczewa - zauważył.

900 000
- tyle złotych, po pierwszej kontroli NFZ, wynosiła kara za nieprawidłowe kodowanie świadczeń

Przypomniał, że ostatnio była poruszana kwestia ucieczki młodych ludzi do innych miejscowości.

- My widzimy tylko ten aspekt opłacalności krótkofalowej, że szpitalowi się coś opłaca bądź nie. Czy badał ktoś, ilu młodych, wykształconych ludzi nie wróci do Parczewa, tylko dlatego, że będą się bali porodu kilkadziesiąt kilometrów stąd? Nie przekonuje mnie argumentacja, że bezpieczniejszym do porodu jest szpital położony kilkadziesiąt kilometrów od szpitala na miejscu - grzmiał Hawryluk.

Radny zastanawiał się, czy wcześniej poza ogłoszeniem o poszukiwaniu lekarza były podejmowane jakieś kroki, by pozyskać lekarzy z tych okolic, gdzie szpitale zamykały oddziały położnicze?

Kielar wyjaśnił, że do 14 lipca oddział funkcjonował pod przewodnictwem dr. Czarnackiego i miał pełną obsadę, więc nie było podstawy do ściągania innych lekarzy.

- Dr Czarnacki jako koordynator oddziału był zobowiązany do zapewniania grafików i dyżurów i to funkcjonowało - podkreślił.

Grzegorz Rekiel

Groźny wypadek na DW-819

Policjanci wyjaśniają okoliczności niedawnego wypadku na drodze wojewódzkiej numer 819 pomiędzy Uhninem i Sosnowicą, gdzie doszło do zderzenia Volkswagena Golfa i Forda Focusa. Trzy osoby trafiły do szpitala.

W sobotę, 5 października rano, dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał informację o wypadku na DW-819 z udziałem dwóch pojazdów osobowych.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że na prostym odcinku drogi, pomiędzy Uhninem a Sosnowicą 74-letni kierujący VW Golfem, po zakończeniu grzybobrania, włączał się do ruchu. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu Fordowi Focusowi, którym kierowała 21-latka. W wyniku zderzenia troje uczestników trafiło do szpitali w Parczewie i Łęcznej. Oboje kierujący byli trzeźwi - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ruch odbywał się wahadłowo do czasu wykonania czynności przez mundurowych. Teraz parczewscy policjanci ustalają wszystkie okoliczności zdarzenia.

GR

Ewelina Semeniuk
z parczewskiej policji:
W wyniku zderzenia troje uczestników trafiło do szpitali w Parczewie i Łęcznej

Fot.Policja Parczew

Na miejscu, oprócz policji, interweniowało pogotowie ratunkowe i straż pożarna

PAR

eprasa.pl e8589de425

Nasz Patronat

Kąkolewisko już w niedzielę. „Pietrek” w roli jurora

W Kąkolewnicy kolejna edycja jednego z najzabawniejszych wydarzeń w regionie. Kąkolewisko startuje już w najbliższą niedzielę i będzie 23. edycją tego przeglądu kabaretowego. Patronem medialnym imprezy po raz kolejny została Wspólnota Radzyńska.

Ubiegłoroczna edycja i zaproszenie kabaretu KałaMasz okazało się strzałem w dziesiątkę, co najlepiej pokazała frekwencja w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. W tym roku organizatorzy również przygotowali wiele atrakcji. Największą będzie kolejna wizyta Piotra Pręgowskiego - aktora dobrze znanego m.in. z serialu „Ranczo” czy „Zmiennicy”.

„Pietrek” oceni kabarety

Odtwórca roli Patryka Pietrka w „Ranczu” czy Krashana Bhamaradżangi w „Zmiennikach” tym razem będzie pełnił rolę jurora konkursu głównego. Oznacza to, że będzie do dyspozycji widzów przez cały czas trwania Kąkolewiska. Będzie więc można zrobić wspólne zdjęcie czy wziąć autograf.

Początek Kąkolewiska zaplanowano na godz. 14. Wydarzenie odbędzie się w najbliższą niedzielę (20 października) w Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy

Między występami konkursowymi Pręgowski pojawi się na scenie, by ocenić każdy z kabaretów i zaprezentować własny program. Szczegóły występu nie są jeszcze znane, jednak jak pokazało ostatnie Kąkolewisko, nikt nie będzie mógł narzekać na nudę. Kabarety, które pojawią się na scenie, przygotowały programy od 15 do 25 minut. Początek wydarzenia zaplanowano na godz. 14 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy.

Przed rokiem zwyciężył kabaret Jar-Senior (na zdjęciu m.in. z Piotrem Pręgowskim). Kto okaże się najlepszy podczas XXIII Kąkolewiska?

Dziewięć kabaretów na scenie

Główną częścią XXIII Wojewódzkiego Spotkania Kabaretowego Kąkolewisko 2024 będą występu konkursowe. Na scenie pojawi się dziewięć kabaretów, które będą rywalizowały w trzech kategoriach - kabaret tradycyjny, współczesny i młodzieżowy. Na zwycięzców każdej z kategorii czeka nagroda pieniężna, ufundowana przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Przed kąkolewnicką publicznością zaprezentują się:

1. Kabaret GZYMS SZYDERCÓW z Lipska k/ Zamościa - „Ale...”
2. Kabaret ZGRANA PAKA z Kobyłki - „Złote Gody”
3. Kabaret JAR-SENIOR z Jarnic k/Węgrowa - „Co tam Kumo na wsi słychać”
4. Kabaret TAKA POTRZEBA z Łapiguza k/Zamościa - „Zwierciadło powiedz przecie”
5. Kabaret SPOCO LOCO z Lublina - „Co ma piernik do warjata”
6. Zespół Śpiewaczy CHODÓW z Chodowa gm. Siedlce - „Przychodnia lekarska”
7. Kabaret 50+ z Żakowoli Starej „Senior może, jeśli chce”
8. Kabaret KARMAŁUCJA z ZO Polskowola - „Umarł Stachu”
9. Szkolne Koło Teatralne GAZA z ZO Kąkolewnica - „No to lecę!”

rg

Anna Mróz,
wójt gminy Kąkolewnica

Pozytywne nastrojenie na kolejny tydzień. Zapraszam!

- Ubiegłoroczne Kąkolewisko pokazało, że odświeżony format wydarzenia sprawdził się w stu procentach. Poza konkursem głównym, na scenie zaprezentował się także kabaret KałaMasz, czyli aktorzy znani z jednego z najlepszych polskich seriali w historii. Podczas tegorocznej edycji w rolę jurora wcieli się Piotr Pręgowski. Z popularnym „Pietrkiem” z Rancza będzie można zrobić sobie zdjęcie czy porozmawiać. Tym razem wcieli się w rolę jurora i będzie oceniał kabarety podczas konkursu głównego. Nie zabraknie oczywiście jego solowych występów, które w ubiegłym roku porwały do zabawy dziesiątki osób, które pojawiły się w Gminnym Ośrodku Kultury. Po raz kolejny liczę na pełną salę i zapraszam wszystkich, którzy chcą pozytywnie nastroić się na kolejny tydzień

Rozliczają burmistrza za wyjazd na Węgry

Wokół burmistrza Jakuba Jakubowskiego wyrósł krąg ludzi, którzy kontrolują jego działania. Jedna z pań zadała mu pytania dotyczące delegacji na Węgry, a sprawą podzieliła się z okolicznymi mediami.

- Jesteś znajomym burmistrza Jakubowskiego, to może zabierze cię na zagraniczny wyjazd finansowany z pieniędzy podatników? - pyta na wstępie listu, który otrzymaliśmy.

Chodzi o wizytę delegacji miejskiego samorządu, która w dniach 16-18 września odwiedziła partnerskie miasto Egyek na Węgrzech.

- Współpraca z Egyek otwiera nowe perspektywy, które będą miały korzystny wpływ na rozwój Radzynia - o tym wielokrotnie mówił burmistrz.

Kobieta dociekała: Za ile delegacja pojechała? I dlaczego nie wszyscy radni dostali zaproszenie?

Burmistrz nie krył, że nie do wszystkich zaproszenie do wyjazdu zostało skierowane.

- Zaprosił tylko sobie wybranych. Jakim kluczem się kierował? A przejazdy zostały sfinansowane z pieniędzy publicznych. Tak się bawi nowy burmistrz Jakub Jakubowski? Wcześniej zarabiał bardzo mało (proszę spojrzeć w jego oświadczenia majątkowe) to teraz sobie to odbija? Tylko dlaczego na koszt mieszkańców Radzynia? - pyta zaniepokojona.

Otrzymaliśmy wyjaśnienia z magistratu.

- Egyek to miasto, z którym Radzyń Podlaski ma relacje partnerskie od 23 lat. Przez ostatnie 10 lat partnerstwo to nie było należycie pielęgnowane. Relację zamrożono. W tym czasie Egyek znacząco się rozwinął, zdobył prestiżową europejską nagrodę w konkursie rozwoju obszarów wiejskich. Świadczy to o jego dynamicznym rozwoju. Dlatego chcąc odbudować te relacje, zdecydowałem się zorganizować wizytę studyjną dla pięciu osób: burmistrza, przewodniczącego rady i trzech nowych radnych - tłumaczy Jakubowski.

mm

Jakub Jakubowski,
burmistrz

Dlaczego radni z komitetu Jerzego Rębka mieliby brać udział w tej wizycie?

- Pojawiło się pytanie, jakim kluczem zapraszałem radnych. Dlaczego zaproszeni nie zostali inni radni, w tym wybrani z komitetu Jerzego Rębka, poprzedniego burmistrza. Warto zaznaczyć, że to właśnie przez ostatnie 10 lat jego rządów nie wykorzystywano potencjału współpracy z Egyek, a wręcz zaprzepaszczono szanse, jakie ta współpraca oferowała. Dlatego pytanie powinno brzmieć odwrotnie: dlaczego radni z komitetu Jerzego Rębka mieliby brać udział w tej wizycie? Celem wyjazdu nie było przekonywanie kogokolwiek do wartości, jakie płyną z partnerstw, ale raczej odbudowanie popsutych relacji i wykorzystanie wszystkich korzyści, jakie z niej płyną dla obu miast. Nie będę sprowadzał sprawy do żartu mówiąc tylko, że do samochodu mogło wejść najwyżej pięć osób, choć to fakt. Istotę sprawy wykładam w całości

Urząd Miasta odpowiada:

* koszty paliwa na trasie Radzyń Podlaski - Egyek - Radzyń Podlaski: 488,06 zł,

* miasto nie poniosło kosztów związanych z noclegami i wyżywieniem podczas wyjazdu,

* zakupiono prezent dla burmistrza Egyek za kwotę 150,81 zł

Po raz 19. radzyńscy studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku odśpiewali „Gaudeamus igitur”

W tym roku radosny hymn odśpiewało ponad 70 studentów Radzyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wraz z gośćmi.

Dariusz Gałan po raz 19. miał zaszczyt witać słuchaczy UTW oraz prelegentów. Wykład inaugurujący wygłosiła Małgorzata Artymiak, psycholog i lubelski nauczyciel akademicki, która mówiła o tym, jak radzić sobie z emocjami i stresem. Czy stres nie dotyczy osób w srebrnym wieku?

- Mogłoby się tak wydawać, mamy więcej czasu wolnego, mniej obowiązków, a jednak doświadczamy stresu. Wynika on m.in. z tego, że starzejemy się i mamy tego świadomość - mówiła na wstępie.

Inauguracja roku odbyła się w Oranżerii, ale od tego roku akademickiego słuchacze będą korzystać z sali konferencyjnej Pałacu Potockich

Kolejny wykład wygłosił Adam Świć. Opowiadał o twórczości polskiej noblistki Wisławy Szymborskiej.

Od tego roku akademickiego słuchacze będą korzystać z sali konferencyjnej Pałacu Potockich. To tam, raz lub dwa razy w miesiącu, będzie można wysłuchać ciekawych informacji na rozległe tematy z: zakresu zdrowia, literatury, sztuki itp.

mm

Nie będzie niebieskiej koperty na ul. Rynek

W minionym tygodniu poruszyliśmy temat zgłaszany przez osobę niepełnosprawną, dotyczący miejsc parkingowych w centrum Radzynia.

Mamy odpowiedzi, których udzielił Dariusz Piekarski, naczelnik Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym.

Po pierwsze

- Projekt rewitalizacji placu publicznego Rynek nie obejmował utworzenia/wyznaczenia miejsc parkingowych. Wychodząc na przeciw postulatom zgłaszanym przez mieszkańców Miasto Radzyń Podlaski otworzyło część placu na ruch pojazdów. Otwarty dla pojazdów przejazd jest drogą wewnętrzną, na której dopuszcza się czasowe zatrzymanie pojazdu bez konieczności wyznaczania miejsc postojowych - wyjaśnia naczelnik.

Pytany, o jakie „czasowe” zatrzymanie chodzi, dodaje: - Zatrzymanie pojazdu nie obejmuje określonego czasookresu.

Po drugie

Zapytany, czy przewiduje wprowadzenia ograniczeń czasowych w obszarze miejsc parkingowych dla osób niepełnosprawnych, stwierdza:

- Biorąc pod uwagę lokalną społeczność, takie działania spotkają się z niewłaściwym odbiorem społecznym.

mm

RAD

eprasa.pl e8589de425

Droga w gminie Parczew oddana do użytku

Fot.Gmina Parczew

Aż miło popatrzeć na nowy asfalt

Fot.Gmina Parczew

Droga liczy prawie 2 km długości

Gmina Parczew dostała na realizację zadania ponad 2 miliony złotych dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

3 500 000 - tyle złotych kosztowały prace

Zakończyła się budowa drogi gminnej w Przewłoce koło Parczewa.

Chodzi o prawie 2-kilometrową drogę „Zamoszczany", łączącą trasę wojewódzką numer 815 z dawną DW 818, a dzisiaj drogą powiatową (do Włodawy i w kierunku jezior Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego).

Zakres inwestycji obejmował m.in.: wykonanie koryta drogi wraz z utwardzeniem poboczy; budowę, przebudowę i zabezpieczenie przepustów; wykonanie stabilizacji i właściwej nawierzchni z betonu asfaltowego czy wykonanie oznakowania.

– Mamy nadzieję, że zmodernizowana droga poprawi znacząco jakość i komfort życia mieszkańców, bezpieczeństwo pieszych i zmotoryzowanych oraz polepszy nie tylko lokalną komunikację, ponieważ łączy dwie ważne drogi: wojewódzką 815 (Biała Podlaska, Lublin) i dawniej również wojewódzką, a dzisiaj powiatową do Włodawy i w kierunku jezior Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego – mówią przedstawiciele gminy Parczew.

Wykonawcą zakończonej niedawno inwestycji była firma Usługi Transportowo-Handlowe KRUSZ-MIX Wojciech Chaba z miejscowości Łąkoć w powiecie puławskim. Burmistrz Paweł Kędracki podpisał kilka miesięcy temu opiewającą na 3,5 miliony złotych umowę. Gmina zarezerwowała nieco ponad 3,4 mln złotych, a zatem trzeba było dołożyć kilkadziesiąt tysięcy zł. Firma z pow. puławskiego zaproponowała najniższą cenę.

Do przetargu stanęło aż sześć przedsiębiorstw, a rozbieżność cenowa była bardzo duża. Najwięcej, bo prawie 8,2 mln złotych zażyczyła sobie spółka Fedro z Osiecka. Prawie 5,1 mln złotych oczekiwała spółka Wojtal z Siennicy Nadolnej, ponad 4,3 mln zł – LS COMPLEX z Lublina, niemal 3,8 mln zł – Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych DIAG-MOST z Warszawy, a ok. 4 mln zł – Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew.

Przy wyborze zwycięzcy pod uwagę brany był też okres gwarancji. W praktyce liczyła się tylko cena, bo wszystkie firmy zadeklarowały pięcioletni okres.

Gmina Parczew dostała na realizację zadania ponad 2 miliony złotych dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, co stanowi ponad 60 procent wartości inwestycji. Jesienią 2023 r. burmistrz Paweł Kędracki oraz Lech Sprawka, ówczesny wojewoda lubelski, podpisali umowę o dofinansowanie.

Grzegorz Rekiel

W gminie Milanów przybyło czytelników

Spadła liczba mieszkańców, ale rozwija się czytelnictwo. Znamy raport o stanie gminy Milanów za 2023 rok.

3678 mieszkańców miała na koniec 2023 r. gmina Milanów

460 - tyle osób było zapisanych do biblioteki

37 - tyle osób zamieszkiwało wieś Zieleniec

Na koniec 2023 roku w gminie Milanów mieszkało 3678 osób (wobec 3738 na koniec 2022 r.), w tym 3 650 na pobyt stały i 28 na pobyt czasowy. W tej liczbie 1 821 osób to kobiety, a 1857 to mężczyźni. W ciągu roku urodziło się 21 osób, natomiast zmarło 55. Dla porównania w 2022 r. urodziło się 29 osób i odnotowano 42 zgony.

Najbardziej zaludnionymi wsiami są: Milanów (992 osoby) oraz Kostry (477 osób). Najmniej mieszkańców zamieszkuje Okalew (121 osób), Rudzieniec (97 osób) oraz Zieleniec (37 osób).

Według stanu na 31 grudnia liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, które miały główne miejsce prowadzenia działalności na trenie gminy Milanów, wynosiła 137, ponadto działały również podmioty gospodarcze wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego.

Najwięcej podmiotów, po przeważającym kodzie PKD, zajmowało się: zakładaniem stolarki budowlanej; posadzkarstwem, tapetowaniem i oblicowywaniem ścian; malowaniem i szkleniem; wykonywaniem pozostałych robót budowlanych wykończeniowych czy tynkowaniem.

Pomoc społeczna i czytelnictwo

W gminie Milanów zadania pomocy społecznej są realizowane przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. W ośrodku zatrudnionych było siedem osób, w tym pracownik socjalny, specjaliści pracy socjalnej, asystent rodziny oraz opiekunka. Ogółem z różnych form pomocy realizowanej przez ośrodek korzysta 5,27 proc. mieszkańców gminy. Wśród powodów ubiegania się o świadczenia z pomocy społecznej można wymienić: ubóstwo, bezrobocie, niepełnosprawność i długotrwałą chorobę.

W 2023 roku zwiększyła się liczba czytelników biblioteki - z 340 na 460. Najwięcej czytelników miała biblioteka główna (318 osób), jednak do filii w Rudnie zapisały się aż 142 osoby.

Czytelnicy to w zdecydowanej większości kobiety. Mężczyźni stanowią tylko 31 proc. zapisanych, jednak cieszy wzrost liczby mężczyzn o 2 proc. w porównaniu do 2022 roku. W 2023 r. największą grupę czytelników stanowiły dzieci między 6. a 12. rokiem życia (38 proc.). Drugą grupę stanowiły osoby w wieku 60+ (15 proc.), a trzecią osoby w wieku 25-44 lat (14 proc.).

Finanse gminy

Nadwyżka budżetowa planowana w wysokości 1 mln 264 tys. zł została osiągnięta w kwocie 2 mln 428 tys. zł.

- Nadwyżka operacyjna wskazuje, że gmina jest w stanie pokryć wydatki bieżące dochodami bieżącymi. Im wyższa wartość nadwyżki operacyjnej, tym większa możliwość realizacji nowych przedsięwzięć majątkowych, zarówno bezpośrednio przeznaczając tę kwotę na inwestycje, jak i pośrednio, spłacając wcześniej zaciągnięte zobowiązania na cele inwestycyjne. Jest też wynikiem prowadzenia racjonalnej gospodarki finansowej. Dzięki temu udało się uzyskać oszczędności po stronie wydatków. Przeprowadzona analiza na podstawie rocznych sprawozdań z wykonania budżetu gminy za 2023 r. obrazuje stabilną sytuację finansową gminy. Budżet pozwolił na realizację zaplanowanych w budżecie gminy zadań - czytamy w raporcie.

Głównym źródłem dochodów w 2023 r. były pieniądze uzyskane z Funduszu Polski Ład, dotacje z budżetu UE, dotacje z budżetu państwa na zadania zlecone i własne, które stanowią łącznie 48,22 proc. udziału w ogólnej kwocie dochodów. Drugą ważną grupę dochodów w budżecie gminy Milanów stanowią subwencje ogólne - 30,36 proc. dochodów ogółem. Trzecią grup dochodów w budżecie stanowią podatki i opłaty lokalne, udziały w podatku PIT to 21,42 proc.

Pozyskane pieniądze z Rządowego Funduszu Polski Ład na realizację inwestycji, dotacje celowe w ramach programów finansowanych z udziałem środków europejskich, dotacje celowe z budżetu państwa i funduszy celowych na współfinansowanie projektów inwestycyjnych wyniosły ogółem 10 mln 827 tys. zł, co stanowi 35,11 proc. udziałów w strukturze dochodów ogółem.

W strukturze dochodów bieżących dominują subwencje (46,79 proc.), kolejną pozycję zajmują podatki i opłaty lokalne oraz udziały w PIT i CIT (33,01 proc.). Trzecią grupę stanową dotacje na zadania zlecone i własne (20,20 proc.).

Dług na koniec 2023 r. wynosił 6,36 proc. zrealizowanych dochodów i w stosunku do roku 2022 zmalał o 9,79 proc. Stan zobowiązań z tytułu kredytów i pożyczek gminy Milanów na koniec roku 2023 wynosi 1 mln 960 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

PAR

Dramatyczna interwencja w gminie Sosnowica

Grzybiarza, który doznał w lesie urazu nogi, szukały służby ratunkowe.

Fot.OSP Sosnowica

Na miejscu pracowali strażacy

Zgłoszenie wpłynęło w poniedziałek, 7 października, około godziny 15.30.

- Poszkodowaną osobę odnaleźliśmy około 300 metrów od drogi wojewódzkiej numer 819 na wysokości miejscowości Bohutyn. Wspólnie z ratownikami medycznymi, przenieśliśmy ją do karetki - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Na miejsce zadysponowano dwa zastępy oraz quada z tej jednostki, a także zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

GR

eprasa.pl e8589de425

Uratowane perebory

Wzorzysty ornament tkacki miał już zupełnie zaniknąć w Polsce, ale został nad Bugiem i został rozpowszechniony we wsiach pow. bialskiego. Umiejętność tkania pereboru wpisano nawet na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Polski.

Fot. Teresa Wakulik

Podlaskie kostiumy ludowe zdobiły haftowane perebory

W piątek (18 października) o godz. 17 w oficynie zachodniej Muzeum Południowego Podlasia zacznie się wernisaż wystawy „Perebory. Odsłony". Ta ekspozycja jest realizowana w ramach projektu „Perebory. Odsłony - popularyzacja niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO".

- Podczas wernisażu wystawy, która została objęta honorowym patronatem prezydenta Miasta Michała Litwiniuka, zaprezentowana zostanie premierowo strona www.perebory.pl będąca cyfrowym repozytorium pereborów z polskich instytucji muzealnych. Projekt został objęty patronatem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a wśród partnerów należy wymienić: Instytut Wzornictwa, Polską Akademię Nauk, Wytwórnię Filmów Dokumentalnych i Fabularnych oraz Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej - informuje Aleksandra Sacewicz z Muzeum Południowego Podlasia.

Perebory są unikalnym ornamentem tkackim, który układa się we wzorzyste pasy. Kiedyś zdobiły obrusy, koszule, spódnice, ręczniki. Te ornamenty wywodzą się ze sztuki Cesarstwa Bizantyjskiego. Za pośrednictwem kościoła prawosławnego, trafiły one na terytorium ruskie i przeniknęły na tereny słowiańszczyzny wschodniej. Na terenach Polski występowały wśród ludności pochodzenia ruskiego, w części obszaru włodawskiego i nadbużańskiego. Były charakterystyczne m.in. dla unitów. Po II wojnie światowej uznawane były już za technikę wymarłą.

Tylko dwie tkaczki w Dołhobrodach Stanisława Baj i Antonina Waszczuk podtrzymywały umiejętności, a bialskie muzeum, nagradzając je w konkursach, ratowało technikę. Bożenna Pawlina-Maksymiuk, jako dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej, założyła kilkanaście pracowni ginących zawodów, gdzie uczono m.in. tkania pereboru. To ona skutecznie zabiegała o wpisanie umiejętności tkania pereboru na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Polski.

– Dzięki współpracy z licznymi instytucjami muzealnymi możliwe jest zaprezentowanie na wystawie tak bogatych zasobów muzealnych i archiwalnych. Współpraca taka zwiększa dostępność do materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego i wpisuje się w założenia Konwencji UNESCO w sprawie jego ochrony, stanowiąc przykład dobrej praktyki i wsparcia depozytariuszy – wyjaśnia Aleksandra Sacewicz.

Zaznacza, iż wystawa potrwa aż do przyszłorocznej Nocy Muzeów, czyli do 19 maja 2025 r.

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz dotacji celowej prezydenta miasta Biała Podlaska.

(Pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kasjer - sprzedawca, Biała Podl./DH Ela	1	4 300,00 zł	u
Kierowca C+E, Biała Podl./WIMAX PW	1	14 000,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	1	4 908,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl./R--LOGISTIC	1	7 000,00 zł	u
Magazynier, Rogoźnica Kol.		4 496,00 zł	z
Operator CNC, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 900,00 zł	u
Pracownik produkcyjno – magazynowy, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 800,00 zł	u
Konstruktor – technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5 t., Biała Podl.	1	7 000,00 zł	u
Mechanik – monter, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 590,00 zł	u
Pracownik restauracji, Biała Podl.		25,6 zł/godz.	z
Asystentka stomatologiczna/rejestratorka, Biała Podl./DENTICA	0,75	3 225,00 zł	u
Pracownik biurowy, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Międzyrzec	1	4 400,00 zł	u
Tyflopedagog, Misie	0,05	450,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Logista, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Pracownik myjni, Styrzyniec	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Wola Osowińska/ ZPO	1	4 908,00 zł	u
Nauczyciel przedszkolny, Radzyń	1	5 500,00 zł	u
Montażysta, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący w wychowaniu przedszkolnym, Ostrówki		3 000,00 zł	u
Asystent prezesa, Radzyń/MEGA SYSTEM	1	4 800,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń/GFN	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bezwola/Nakonieczni	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Przetwórca owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Komarówka Podl./ WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/ Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Oszuści wmówili mu włamanie na konto. Stracił 45 tys. zł

Międzyrzec Podlaski: 45 tys. zł stracił mężczyzna, który uwierzył, że gotówka na jego koncie bankowym jest zagrożona. Przekonany, że rozmawia z pracownikiem banku, przelał pieniądze „na bezpieczne konto", a cześć pieniędzy przesłał znajomemu.

W poniedziałek (7 października) do międzyrzeckiego komisariatu zgłosił się 47-latek, który padł ofiarą oszustów.

- Na początku października br. otrzymał telefon od nieznajomego podającego się za pracownika banku. Dowiedział się wówczas, że w tym właśnie momencie ktoś włamał się na jego konto i próbuje wypłacić z niego 20 tys. zł. Właśnie dlatego należy szybko przelać je na bezpieczne „nowo utworzone konto techniczne" - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Niestety oszust uśpił czujność mężczyzny, a informacje, które przekazywał, zdawały się potwierdzać prawdziwość jego słów. Dodatkowo w trakcie trwania rozmowy otrzymał wiadomość SMS, jak mu się wydawało z banku o treści: „Szanowny kliencie, obecnie rozmowę telefoniczną prowadzi starszy specjalista działu bezpieczeństwa...".

W czasie pierwszej rozmowy pokrzywdzony był za granicą. Dlatego też w momencie problemów technicznych z wykonaniem przelewu cześć posiadanej gotówki przelał znajomemu, aby ten wykonał transakcje na konto wskazane przez rzekomego pracownika banku. Gdy i u niego pojawił się problem z wykonaniem przelewu, sprawa została odłożona na kolejne dni, kiedy mężczyzna będzie w Polsce.

Kiedy mężczyzna wrócił do kraju, zgodnie ze wskazówkami oszusta udał się do banku. Tam osobiście wypłacił resztę pieniędzy, od razu wpłacając je na „techniczne konto" podane przez sprawcę. Oszust uczulił też pokrzywdzonego, by ten nie rozmawiał z pracownikami banku, bo Ci biorą udział w grupie przestępczej.

- Pieniądze na wskazane konto przelał również znajomy mężczyzny. Finalnie 47-latek stracił 45 tysięcy złotych. Po tych transakcjach oszuści nadal próbowali namówić pokrzywdzonego na kolejne operacje finansowe. Wówczas legendą miał być kredyt, który próbuje zaciągnąć na jego dane jeden z pracowników banku. 47-latek zrozumiał wówczas, że padł ofiarą oszustów sprawę zgłosił na Policję - podsumowuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl e8589de425

Mariusz Furlepa ponownie dyrektorem szpitala w Łukowie

Komisja konkursowa zdecydowała w czwartek, 10 października, kto obejmie stanowisko dyrektora SP ZOZ w Łukowie. Było dwoje kandydatów. To były dyrektor szpitala Mariusz Furlepa uzyskał akceptację komisji na to stanowisko.

W konkursie wystartowało dwoje kandydatów: Mariusz Furlepa, lekarz chirurg i były dyrektor szpitala oraz Bernarda Machniak, pielęgniarka z wieloletnim doświadczeniem, działająca w Ogólnopolskim Związku Zawodowym Pielęgniarek i Położnych.

Fot. Patryk Pytlak

Mariusz Furlepa ponownie został wybrany na stanowisko dyrektora SP ZOZ w Łukowie

- Dziś 10 października odbyło przesłuchanie kandydatów. Kandydaci zaprezentowali swoją koncepcję funkcjonowania szpitala, pomysły na kolejną 6-letnią kadencję. Określili mocne, słabe strony szpitala, szanse oraz zagrożenia. Mogę powiedzieć jako przewodniczący komisji, że obydwoje państwo zaprezentowali się dobrze. Oczywiście ich koncepcje były różne. Większe uznanie wśród członków komisji zdobyła koncepcja pana Mariusza Furlepy i on został wskazany w wyniku głosowania na dyrektora szpitala - informuje Włodzimierz Wolski, przewodniczący komisji konkursowej i członek Zarządu Powiatu.

Decyzję o powierzeniu stanowiska dyrektora szpitala Mariuszowi Furlepie podejmie Zarząd Powiatu. W komisji konkursowej zasiadali: przewodniczący Włodzimierz Wolski, wicestarosta Janusz Kozioł, członek Zarządu Powiatu Sławomir Rzymowski, burmistrz Łukowa Piotr Płudowski, delegowany przez Radę Społeczną do pracy w komisji i lekarz Jarosław Pasternak.

mo

Spłonął garaż warsztatu samochodowego. Właściciel pierwszy ruszył do gaszenia

Na jednej z posesji w Gołaszynie doszło do dużego pożaru kotłowni przy warsztacie samochodowym. Właściciel samodzielnie odłączył zasilanie prądu do budynku i próbował gasić ogień. W akcji wzięły udział cztery jednostki straży pożarnej. Była również policja.

Ogień udało się ugasić w ostatnim momencie

Jak poinformowała nas Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, zdarzenie miało miejsce dziś w Gołaszynie około godziny 12:00. Pożar zaczął się w kotłowni warsztatu samochodowego, jednak ogień strawił instalację, nagrzewnicę, sterownik pieca centralnego ogrzewania i spowodował okopcenie wnętrza. Zniszczeniu uległo pomieszczenie o powierzchni 30 metrów kwadratowych.

Właściciel warsztatu sam odłączył zasilanie prądu do budynku. Próbował też gasić płomienie. Na miejsce przyjechały trzy jednostki JRG Łuków oraz OSP Gręzówka. Działania strażaków polegały na ugaszeniu pożaru, oddymieniu oraz sprawdzeniu miejsca pożaru kamerą termowizyjną. Ze względu na rodzaj pożaru, musieli pracować w specjalnym oprzyrządowaniu.

Akcja trwała w godzinach 12:15-13:14.

Na miejscu pojawiła się także łukowska policja.

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości OSP Gręzówka.

Ewa Jaszczak

Łukowianka Klaudia Borejko na castingu do „Must Be The Music". Oby przeszła dalej!

Nasza utalentowana wokalistka Klaudia Borejko poinformowała w mediach społecznościowych, że jakiś czas temu była na castingu do „Must Be the Music" telewizji Polsat.

Na stronie programu czytamy, że etap castingów został zakończony i producenci niebawem skontaktują się z wybranymi uczestnikami. Trzymamy kciuki, żeby wśród nich była Klaudia!

Klaudia Borejko jest wokalistką i skrzypaczką, laureatką wielu festiwali o zasięgu ogólnopolskim. Jej debiutem teatralnym było granie tytułowej roli w spektaklu „Alicja w Krainie Czarów" w Teatrze Muzycznym ROMA w Warszawie. Nagrywała piosenki m.in. dla Fundacji Młodzi Artyści w Zielonej Górze oraz „Wygraj Sukces" w Tarnobrzegu. Jej głos, który podkładany był w Studiu SDI Media w Warszawie, można również usłyszeć w bajkach Disneya. Występowała w takich programach telewizyjnych jak „Szansa na Sukces" TVP 2, czy „Petersburski Music Show" TVP ABC.

Oprócz śpiewania Klaudia uczy się. Studiuje logopedię, już zrobiła licencjat.

mo

Klaudia Borejko jest wokalistką i skrzypaczką, laureatką wielu festiwali o zasięgu ogólnopolskim

BIA

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Maria Drożdż 75 lat
zm. 6 października, Biała Podlaska

Adam Krzymowski 87 lat
zm. 8 października, Rzeczyca

Dominik Chwaluk 95 lat
zm. 7 października, Biała Podlaska

Jadwiga Kapłan 88 lat
zm. 9 października, Biała Podlaska

Józef Majczyna 67 lat
zm. 7 października, Wygnanka

Józef Wołosowicz 88 lat
zm. 10 października, Huszcza

Roman Kądzielski 52 lata
zm. 7 października, Tuczna

Ryszard Buziak 91 lat
zm. 10 października, Międzyrzec

Henryk Kurowski 68 lat
zm. 8 października, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Zdzisław Borkowski 69 lat
zm. 4 października, Łuków

Stanisława Bareja 94 lata
zm. 5 października, Dąbie

Janina Kędziora 94 lata
zm. 5 października, Łuków

Sławomir Piekut 68 lat
zm. 6 października, Wandów

Teresa Król 72 lata
zm. 5 października, Gręzówka

Wiesław Bosek 84 lata
zm. 6 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Jadwiga Skurzyńska 74 lata
zm. 3 października, Parczew

Leszek Bagun 50 lat
zm. 6 października, Rudno

Roman Skrzeczkowski 61 lat
zm. 5 października, Milanów

Grzegorz Delmaczyński 57 lat
zm. 6 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Anna Smolińska 96 lat
zm. 26 września, Radzyń

Jadwiga Domańska 94 lata
zm. 1 października, Radzyń

Ryszard Golec 74 lata
zm. 27 września, Wohyń

Barbara Golbiak 82 lata
zm. 2 października, Radzyń

Tadeusz Kot 71 lat
zm. 28 września, Radzyń

Włodzimierz Kościańczuk 70 lat
zm. 3 października, Radzyń

Marek Kocyła 61 lat
zm. 28 września, Radzyń

Antoni Gałecki 79 lat
zm. 6 października, Kąkolewnica

Jadwiga Zielant 83 lata
zm. 1 października, Ulan

Bożena Gmur 59 lat
zm. 10 października, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl e8589de425

Trwa obława. Podejrzany o zabójstwo uciekł ze szpitala psychiatrycznego

Podejrzany o podwójne zabójstwo 34-letni mieszkaniec Biłgoraja zapadł się pod ziemię. Ponad tydzień temu (7 października) uciekł ze Szpitala Psychiatrycznego w Radecznicy. Szuka go ponad 300 policjantów i Służba Więzienna. Nad powiatem biłgorajskim krąży śmigłowiec, są drony i psy tropiące. Na razie wszystko bezskutecznie.

Fot.KPP Biłgoraj

Bartłomiej Blacha ma 34 lata i jest mieszkańcem Biłgoraja. Rysopis: wzrost 179 cm, niebieskie oczy, włosy krótkie blond. W czasie ucieczki ubrany był w czarny dres, z szarymi wstawkami na spodniach i rękawach bluzy

Fot.KPP Biłgoraj

W poszukiwania zaangażowanych jest około 300 funkcjonariuszy

Fot.KPP Biłgoraj

Policjanci i Straż Więzienna szukają uciekiniera głównie na terenach powiatów biłgorajskiego i zamojskiego. Przeczesują każdy metr

Fot.KPP Biłgoraj

To jedno z ostatnich zdjęć poszukiwanego mężczyzny przekazane przez policję

Fot.KPP Biłgoraj

W lipcu 34-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy, miał w organizmie 2,5 promila alkoholu

Bartłomiej Blacha ma 34 lata i jest z Biłgoraja. Mężczyzna jest podejrzany o podwójne zabójstwo. W lipcu miał dopuścić się brutalnego zabójstwa swojego brata i ojca. Mężczyzna zaatakował swoich bliskich siekierą. Zaalarmowani przez mieszkańców policjanci, w jednym z domów znaleźli zwłoki Wojciecha B. (44 l.). Mężczyzna leżał w łóżku z roztrzaskaną siekierą głową. Na podłodze w kuchni był ciężko ranny Stanisław B. (65 l.). Pierwszy to brat, drugi ojciec poszukiwanego mężczyzny.

Po dokonaniu zbrodni mieszkaniec Biłgoraja został zatrzymany przez policję i osadzony w zakładzie karnym w Zamościu, a później przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Radecznicy z powodu próby samobójczej. W poniedziałek wczesnym rankiem ze szpitala uciekł.

W działania zaangażowanych jest około 300 funkcjonariuszy. Uciekiniera szukają policjanci z komend w Zamościu i Biłgoraju, funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji w Lublinie, a także z innych garnizonów. Wsparcia udzielają również policjanci Zespołu Poszukiwań z Komendy Głównej Policji oraz funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób zaginionych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyzny poszukują także funkcjonariusze służby więziennej:

– Uciekiniera szukamy z lądu i powietrza na terenach powiatu zamojskiego i biłgorajskiego. Do działań wykorzystujemy policyjny śmigłowiec oraz psy służbowe. Przeczesujemy lasy i miejscowości w tych powiatach. Na drogach tworzymy posterunki blokadowe, policjanci kontrolują pojazdy sprawdzając czy nie podróżuje w nich poszukiwany. Weryfikujemy także informacje na temat miejsca przebywania 34-latka przekazywane nam przez osoby postronne –przekazuje policja.

Jak uciekł Bartłomiej Blacha?

Co wydarzyło się w poniedziałkowy poranek w szpitalu w Radecznicy i jak mężczyzna pilnowany przez Służbę Więzienną zdołał jednak uciec?

„Jak nieoficjalnie ustaliła WP, mężczyzna podczas pobytu w Szpitalu Psychiatrycznym w Radecznicy był pod opieką dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej. Nie został przez nich odpowiednio przypilnowany podczas pobytu w łazience. Sforsował kratę zabezpieczającą i uciekł przez okno. Możliwe, że ktoś mu pomógł, bo jak słyszymy, jednej osobie tego typu kratę byłoby ciężko odgiąć czy wypchnąć" –przekazuje portal wp.pl.

Jak ustalili dziennikarze Wirtualnej Polski, 34-latek nie był na oddziale zamkniętym, gdzie są zainstalowane poważniejsze zabezpieczenia. Znajdował się na oddziale otwartym, gdzie krata w oknie bardziej zabezpiecza pacjentów przed ewentualnym wypadnięciem niż ucieczką.

Śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez dwóch funkcjonariuszy służby więziennej wszczęła Prokuratura Rejonowa w Zamościu. Pracę stracił już szef Służby Więziennej na Lubelszczyźnie. Płk Piotr Burak został odwołany przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara ze stanowiska dyrektora okręgowego.

Mieszkańcy powiatu pełni obaw

„Działania koncentrują się głównie w powiecie biłgorajskim i na terenach sąsiednich, w tym w lasach w okolicach Harasiuk, gdzie widziano mężczyznę podobnego do poszukiwanego. Akcja poszukiwawcza, mimo znacznego zaangażowania sił policyjnych, napotyka na trudności związane z ukształtowaniem terenu oraz rozległymi obszarami leśnymi, które stanowią doskonałe miejsce do ukrycia się" – przekazuje portal z Ziemi Niżańskiej.

Jak zwykle w takich przypadkach bywa, zgłoszeń i sygnałów od mieszkańców jest sporo.

– Jesteśmy zwyczajnie przerażeni. Ludzie rozmawiają głównie o tym, rodzą się jakieś chore plotki, bo każdy żyje tylko w strachu. Roi się od policjantów, przyjeżdżają radiowozy, pytają nas media, kręcą się jacyś obcy ludzie, a my musimy tu żyć i jakoś w miarę normalnie funkcjonować. A co jeśli temu szaleńcowi przyjdzie do głowy, żeby jeszcze tu wrócić? – mówi „Nowej Gazecie Biłgorajskiej" mieszkanka niewielkiego Zagumnia.

Policja i Straż Więziennaa przeczesują metr po metrze w okolicznych lasach. Właściwie wszędzie, gdzie tylko pojawi się jakiś sygnał, że mężczyzna mógł być widziany. A tych sygnałów trochę napływa:

– Nie wiem, czy naprawdę tu był, czy faktycznie to on, ale plotek w takich sytuacjach jest niepotrzebnie za dużo. Może to on, może ktoś podobny, tego nie wie nikt. Sam gdybym zobaczył kogoś podobnego, to pewnie bym od razu zadzwonił na Policję – tłumaczy nam mieszkaniec gminy Biłgoraj.

Jedno jest pewne, wszyscy bez wyjątku powinni zachować ostrożność:

– Nie należy próbować zatrzymywać mężczyzny samodzielnie – apelują policjanci. Należy zapisać godzinę, kiedy widzieliśmy tę osobę i orientacyjną lokalizację i dzwonić na numer 112 albo na numer policji w Zamościu lub Biłgoraju.

Tomasz Zalewa
REG

eprasa.pl e8589de425

– Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją – mówią mieszkańcy

Wiatraki wracają, wraca też niepokój mieszkańców

POWIAT OPOLSKI:
Inwestor chce wybudować na terenie gminy Poniatowa sześć elektrowni wiatrowych. Czy mieszkańcom uda się zahamować inwestycję?

Po kilku latach temat budowy farmy wiatrowej w gminie Poniatowa wrócił niczym bumerang. Opór społeczny i zmiana przepisów dotyczących m.in. odległość od budynków mieszkalnych i obszarów chronionych uchroniła przed kilkoma laty kilka wiosek przed budową wiatraków.

- Ręce nam opadły, jak dowiedzieliśmy się, że od nowa trzeba teraz toczyć bój – mówią mieszkańcy.

Nowy inwestor

- Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych – potwierdza Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Zaznacza jednocześnie, że wszystkie elektrownie oraz część dróg dojazdowych znajduje się na gruntach prywatnych, a ich budowa uzależniona jest tylko i wyłącznie od uzyskania zgód właścicieli nieruchomości.

- Pozyskanie tych zgód przez inwestora spowoduje, że powstanie farmy wiatrowej w gminie Poniatowa stanie się faktem – dodaje.

Burmistrz Poniatowej przypomina też, że proces formalno-prawny związany z uzyskaniem decyzji środowiskowych i pozwolenia na budowę wiatraków został zakończony siedem lat temu. A dziś za te kwestie odpowiada wojewoda i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a nie, jak kilka lat temu, leżało to w gestii gmin i powiatów.

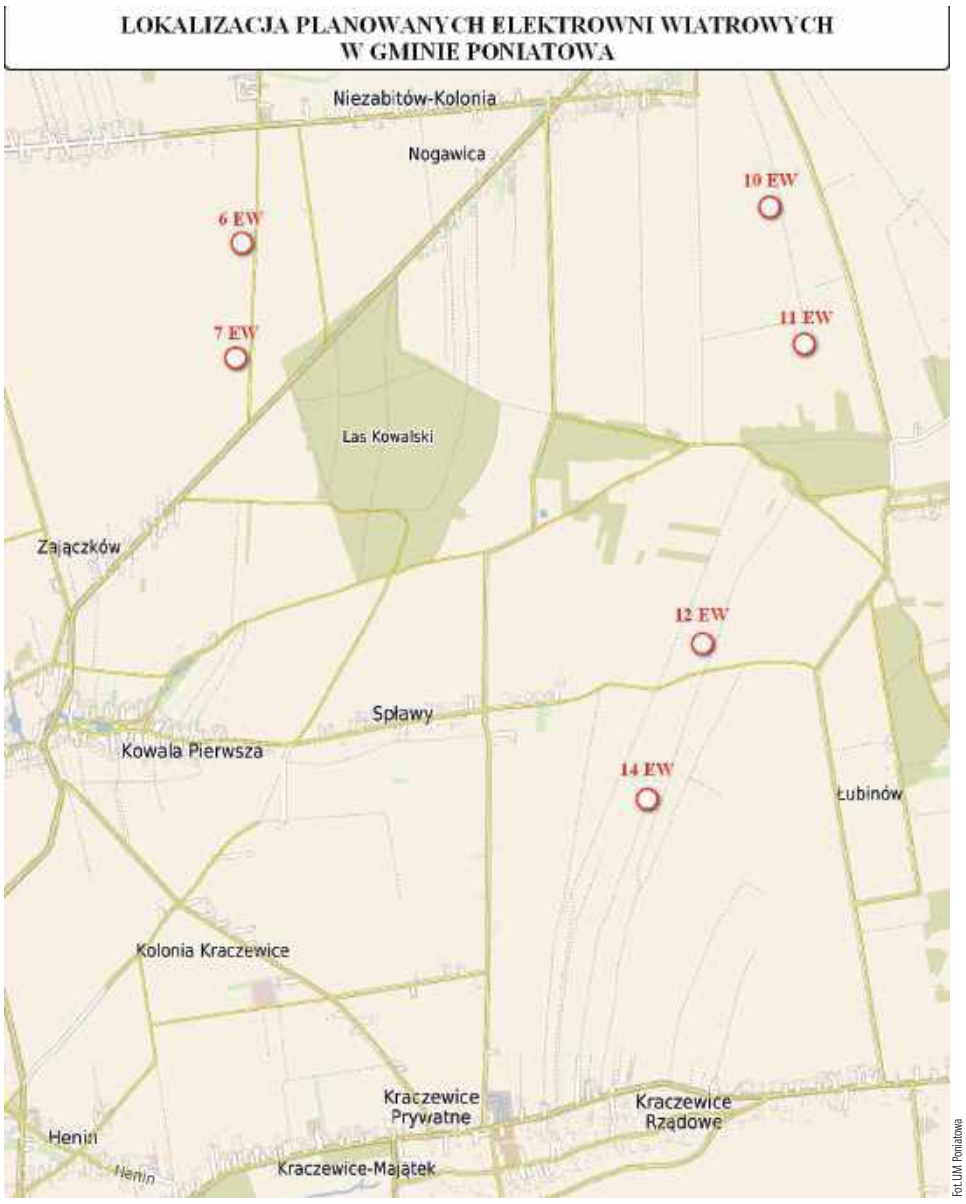

Fot. UM Poniatowa

Wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach gminy Poniatowa - Kowala Pierwsza, Kraczewice Prywatne i Niezabitów Kolonia

Przypomnijmy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego na terenie gminy Poniatowa zlokalizowano czternaście elektrowni wiatrowych. W 2016 roku pozwolenia na budowę zostały wydane dla siedmiu z nich. I nadal obowiązują ze względu na zmianę Ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych.

Teraz zanosi się, że wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach - Kowala Pierwsza, Kraczewice Prywatne i Niezabitów Kolonia.

- Budowa tego typu instalacji mojego błogosławieństwa nie ma – stawia sprawę jasno Karczmarczyk.

Do urzędu wpływają już skargi zaniepokojonych mieszkańców miejscowości, na które budowa farmy wiatrowej będzie miała największy wpływ. Wymieniane jest miejscowości – Niezabitów Kolonia, Niezabitów, Spławy, Wólka Łubkowska, Kraczewice Prywatne i Kocianów.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
- Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych

Tadeusz Furtak
z Obliźniaka
- Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy

„Ta lokalizacja to nie jest najlepszy pomysł"

Gdy kilka lat temu mieszkańcy kilku wiosek toczyli walkę z planowaną budowa wiatraków, założyli stowarzyszenie. Dziś ono już nie istnieje.

- Myśleliśmy, że temat został już zamknięty, że te wszystkie pozwolenia na budowę się przeterminowały. A okazuje się, że nie. Z tego, co wiem, firma Nordex, która kiedyś chciała budować wiatraki, sprzedała pozwolenia budowlane kolejnej firmie Lasuno – mówi Tadeusz Furtak, mieszkaniec Obliźniaka, który kiedyś działał w stowarzyszeniu.

Mieszkańcy nie zmienili zdania. Nadal są przeciwni lokalizacji na terenie gminy Poniatowa wiatraków. Jak twierdzą, świadomość ludzi przez te kilka lat jeszcze bardziej wzrosła i jeszcze większy wyrażają sprzeciw.

- Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce, żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy. Trzeba podjąć decyzję – twierdzi.

- Po pierwsze wiatraki nie poprawią mieszkańcom komfortu życia, ale pogorszą z uwagi na hałas. Po drugie dużo powstało nowych domów, które zlokalizowane będą jeszcze bliżej, bo około 300 – 400 m od farm, niż było do tej pory – wylicza niedogodności Tadeusz Furtak.

Mieszkańcy podjęli już działania, ale o szczegółach nie chcą mówić. Liczą, że nowemu inwestorowi nie będzie się opłacało realizować kosztownej inwestycji na ich terenie i pójdzie po rozum do głowy, że ta lokalizacja to nie był i nie jest najlepszy pomysł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Parczewiak pojechał na grzyby i stracił... ponad 5 tys. zł

49-latek z gm. Milanów w ciągu niecałej godziny dwa razy wsiadł na rower po pijanemu. I pożałował...

W piątek w godzinach porannych w miejscowości Rudno policjanci ruchu drogowego zauważyli mężczyznę kierującego rowerem, którego wygląd mógł wskazywać, że znajduje się pod działaniem alkoholu.

- Mundurowi zatrzymali go do kontroli drogowej i przeprowadzili badanie stanu trzeźwości. Okazało się, że 49-latek w organizmie ma promil alkoholu. Został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł, ponadto mundurowi zakazali mu dalszej jazdy. Mężczyzna zobowiązał się do odprowadzenia jednośladu do miejsca zamieszkania oraz potwierdził, że w pełni rozumie obowiązujące przepisy - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Niecałą godzinę później mundurowi zauważyli, że ten sam mężczyzna, którego dopiero co ukarali wysokim mandatem karnym, znowu porusza się jednośladem.

dj

REG

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

Prowadził na podwójnym gazie i bez uprawnień. Zastopował go przypadkowy świadek. Sprawa swój finał będzie miała w sądzie.

W środę, 9 października przypadkowy świadek zatrzymał poruszającego się wężykiem kierowcę volkswagena.

- Zgłaszający relacjonował, że jadąc po centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego volkswagena, który zarysował inny pojazd, po czym odjechał z miejsca. Kierowca jechał wężykiem, nie trzymając prawidłowego toru jazdy - informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy policji.

Świadkiem okazał się żołnierz. Miał wątpliwości co do trzeźwości kierowcy, więc zajechał mu drogę, podbiegł do jego samochodu, otworzył drzwi i wyjął kluczyk ze stacyjki, dzięki czemu uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę, po czym zawiadomił policjantów.

Jak się okazało, mężczyzna się nie pomylił. 49-letni kierowca volkswagena miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu.

- Po sprawdzeniu mężczyzny w policyjnym systemie wyszło też na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami - dodaje st. asp. Bigos.

Nieodpowiedzialny kierowca będzie tłumaczył się więc przed sądem, a za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat odsiadki.

AG

eprasa.pl e8589de425

Rewolucja w szpitalu, który jest na skraju przepaści...

Dyrektor chciał zwalniać, tymczase pracę, a do jego gabinetu przyszli p Wojsko ratunkiem dla tonącego szpi

POWIAT LUBARTOWSKI: Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników szpitala, sam złożył rezygnację ze stanowiska. W tym samym dniu do dyrektorskiego gabinetu weszła policja. Powiat oficjalnie zapowiada, że chce oddać szpital wojsku. Tymczasem co ze zwolnieniami? Czy szpital będzie miał pieniądze na wypłaty?

Poniedziałek, 7 października. Policjanci opuszczają gabinet dyrektora SP ZOZ

O szpitalu w Lubartowie piszemy na łamach „Wspólnoty" regularnie. Jednostka w kilka lat wpadła w gigantyczne długi, przekraczające obecnie 130 mln zł, z czego znaczna część zobowiązań to kredyty zaciągnięte w BFF Polska S.A., czyli prywatnej firmie finansowej. Na koniec 2018 r. odnotowano stratę rzędu 200 tys. zł, potem już w każdym roku straty szły w miliony. W końcu w dziesiątki milionów. 2022 r. to rekordowe wówczas 24,3 mln zł. W kolejnym roku rekord został pobity znacznie - strata wyniosła 29,6 mln zł. Tymczasem jedynie za pierwsze sześć miesięcy 2024 r. bilans wykazał 20,5 mln zł na minusie.

Na przestrzeni lat często zmieniali się ludzie rządzący szpitalem. Gdy pod koniec 2018 r. od Polskiego Stronnictwa Ludowego władzę w powiecie przejmowało Prawo i Sprawiedliwość (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą), które rządzi tu do dziś, dyrektorem szpitala był Łukasz Semeniuk. Szybko postawiono na kogoś nowego - Sylwię Domagałę. Pod naporem krytyki zrezygnowała w sierpniu 2021 r., a jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz. Dotrwał do czerwca 2023 r., gdy w przerwie jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego został odwołany przez Zarząd Powiatu. Jako powód podawano złe wyniki finansowe szpitala. Kolejnym dyrektorem został Artur Szczupakowski, dotychczasowy urzędnik ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie, który odpowiadał m.in. za kontrolę SPZOZ-u. Stanowisko zajmował do ubiegłego tygodnia.

Wielkie zwolnienia

Wokół lubartowskiego szpitala niezmiennie wiele się dzieje, jednak w ostatnich dniach doszło tam do prawdziwej rewolucji. Na początku października pracowników SPZOZ-u zelektryzowała wiadomość o planowanych zwolnieniach grupowych. W piśmie skierowanym do związków zawodowych, które otrzymał do wiadomości także Powiatowy Urząd Pracy, dyrektor Artur Szczupakowski zapowiadał, że zwolnienia grupowe dotkną czterech lekarzy, 28 + 67 pielęgniarek (druga liczba oznacza osoby, którym mają być zmienione warunki zatrudnienia), 18 położnych (wszystkie - zmiana warunków pracy), 10 ratowników, 14 fizjoterapeutów, jednego psychologa, sześć sekretarek medycznych, 20 salowych i sanitariuszy, 18 pracowników gospodarczych, sześciu pracowników administracji. W sumie - 192 osoby, z czego ponad setka miała stracić pracę.

To dużo, bo w szpitalu pracuje 596 osób.

Chciał zwalniać, sam stracił pracę

Władze powiatu, którym podlega szpital, nie kryły zdziwienia ruchem dyrektora. Prominenci wyjaśniali, że podjął on działania, chociaż program naprawczy nie był przyjęty ani przez Zarząd Powiatu, ani Radę Powiatu. Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników (w piątek zawiadomił o tym Urząd Pracy), wkrótce po wysłaniu pisma do związków zawodowych sam pożegnał się z pracą. Stało się to w poniedziałek - 7 bm.- Pan dyrektor złożył rezygnację ze stanowiska. Motywuje ją względami osobistymi. Zarząd Powiatu przyjął rezygnację, uchwałą zarządu dyrektor został odwołany - powiedział nam 7 października Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu. - Nie przysługuje mu w związku z tym odprawa finansowa. Pan Artur Szczupakowski przebywał na urlopie bezpłatnym ze stanowiska w Starostwie Powiatowym na czas pełnienia funkcji dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie. Teraz może wrócić do Starostwa. Ma siedem dni na złożenie dokumentów do Starostwa w sprawie decyzji, czy chce powrócić, czy nie - dodaje nasz rozmówca.

Policja w gabinecie dyrektora

To nie ostatni zwrot akcji.

Około godz. 16 w poniedziałek (7 października) otrzymaliśmy wiadomość, że w szpitalu jest policja. Na miejscu okazało się, że w gabinecie dyrektora są: były już dyrektor Artur Szczupakowski, jego zastępca Piotr Chęć, wicestarosta Krzysztof Karczmarz, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok, mecenas starostwa, trójka funkcjonariuszy policji po cywilnemu i sekretarka dyrektora. Jak się dowiedzieliśmy, była też wzywana główna księgowa szpitala.

Kilkanaście minut po godz. 17 z gabinetu wyszedł odwołany dyrektor Artur Szczupakowski, po kilku minutach wrócił. Minęło kolejne kilkanaście minut, wyszedł ponownie. W rękach niósł torby. Ze Wspólnotą nie chciał rozmawiać.

- Nie mam nic do powiedzenia - powiedział.

Po kilkudziesięciu minutach wyszły pozostałe osoby. Wicestarosta Krzysztof Karczmarz zamknął gabinet dyrektora na klucz, okleił drzwi taśmą samoprzylepną, na której kilkakrotnie przystawił pieczęć z napisem „Starostwo Powiatowe w Lubartowie". Także on nie chciał rozmawiać ze Wspólnotą.

- Nie wypowiadam się, będzie oświadczenie - powiedział.

O powód interwencji zapytaliśmy lubartowską policję.

- W poniedziałek przyjęliśmy zawiadomienie dotyczące niszczenia dokumentacji na terenie SP ZOZ w Lubartowie. Zabezpieczyliśmy dokumenty i prowadzimy dochodzenie w kierunku art. 276 KK. Zawiadomienie złożył 52-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego - napisała st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Art. 276 Kodeksu Karnego mówi, że „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch".

Nowa szefowa szpitala

Po rezygnacji dyrektora Szczupakowskiego trzeba było znaleźć jego następcę. 8 października odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatu.

- Podjęto uchwałę w sprawie powołania p.o. dyrektora szpitala. Została nim Ewa Mateusiak - informuje starosta lubartowski Jan Sławecki. Dotychczas była kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym.

Ewa Mateusiak trafiła do lubartowskiego urzędu w czerwcu tego roku. Została przeniesiona na podstawie porozumienia między pracodawcami do Starostwa Powiatowego w Lubartowie z Urzędu Gminy Borki (pow. radzyński).

- Ukończyła studia magisterskie na Wydziale Prawa i Admi-

REG

Fot.Dominik Smagała

Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu

Wiadomość o działaniach Zarządu to dla mnie zaskoczenie

Jeśli Zarząd Powiatu dąży do tego, by SPZOZ w Lubartowie został przejęty przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie, to znaczy, że sytuacja w naszym szpitalu jest tragiczna. To znaczy, że poprzednie zarządy powiatu doprowadziły do tego, iż nie jesteśmy w stanie utrzymać i prowadzić szpitala powiatowego. Szczegółów przejęcia szpitala przez szpital wojskowy nie znamy, niestety nie dostajemy żadnych informacji od Zarządu Powiatu. Miała być sesja Rady Powiatu pod koniec września, została odwołana. Kolejna zapowiedź wskazywała na połowę października, sesji jednak w tym terminie już raczej nie będzie. Czekamy na jakieś informacje, na możliwość rzeczowej analizy proponowanych rozwiązań. Wiadomość o działaniach podejmowanych przez Zarząd Powiatu w kwestii przejęcia lubartowskiego szpitala przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie to dla mnie zaskoczenie, ale może okazać się w tej sytuacji dobrym wyjściem z problemu, w który społeczeństwo powiatu wpędziły poprzednie władze powiatu. Na dziś mamy za mało danych, by się merytorycznie na ten temat wypowiedzieć. Wszystko zależy od tego, jaka będzie treść umowy z lubelskim szpitalem.

Fot.Dominik Smagała

Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady Powiatu

Co, jeśli się nie uda? Mamy w zanadrzu coś jeszcze

Od początku do końca biorę udział w pracach dotyczących możliwości przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Popieram to działanie. To byłoby dla mieszkańców Lubartowa i powiatu najlepsze rozwiązanie, jakie może być w tej trudnej sytuacji finansowej szpitala. Podejrzewam, że pozwoliłoby to uniknąć zwolnień ze szpitala w Lubartowie. Warto zauważyć, że to, co ogłosił w ostatnich dniach swojej pracy dyrektor Artur Szczupakowski, wzbudziło niepokoje wśród pracowników SPZOZ-u. Pracowaliśmy nad tym długo, to było poufne. Wróżką nie jestem, ale są duże szanse, że nasz plan się powiedzie. Co, jeśli połączenie z lubelskim szpitalem się nie uda? Mamy w zanadrzu coś jeszcze, ale to nie jest temat na teraz. Nie możemy się nastawiać wyłącznie na jeden scenariusz. Wszyscy z optymizmem jednak wierzymy, że uda się doprowadzić do przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Trudno mówić o konkretnych terminach, rozmowy cały czas się toczą. Zarówno na poziomie politycznym, jak i technicznym. Nikt nie jest obecnie w stanie odpowiedzieć na pytanie, jak i kiedy ten proces się zakończy.

Fot.Dominik Smagała

Fryderyk Puła
radny Rady Powiatu

Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł

Jeżeliby się okazało, że szpital będzie spełniał swoją funkcję tak, jak to było do 2018 roku, czyli obsługiwał mieszkańców powiatu lubartowskiego, to sprawa własności czy nazwy nie ma większego znaczenia. Jest na przykład powiat ziemski chełmski, który swojego szpitala nie ma i pomimo tego funkcjonuje, jak normalny powiat - w Chełmie są szpitale i one obsługują mieszkańców powiatu chełmskiego. Wiadomość o takim pomyśle ze strony Zarządu Powiatu nie była dla mnie zaskoczeniem, bo miałem informacje na ten temat. Natomiast w tej chwili trudno jest powiedzieć, jak to będzie wyglądało. Rozumiem, że to jest chyba bardziej chęć niż wola zrealizowania tego pomysłu. Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł. W rozmowie ze starostą mówiłem, że trzeba podejmować działania odpowiednie, żeby nie było tak, że próba realizacji pomysłu zupełnie nierealnego spowoduje stratę czasu władz powiatu i doprowadzenie do całkowitej katastrofy szpitala. A jeśli rzeczywiście miałoby dojść do skutku przejęcie lubartowskiego SPZOZ-u przez lubelski szpital, to nie będzie to kwestia miesięcy, ale pół roku czy nawet rok. Pytanie, czy szpital do tego czasu dotrwa?

eprasa.pl e8589de425

m sam stracił olicjanci. tala

nistracji UMCS w Lublinie na kierunku Administracja, do tego ukończyła studia podyplomowe na Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie z zakresu Zarządzanie Oświatą. Ma siedmioletnie doświadczenie zawodowe w administracji publicznej, w tym jako kierownik referatu i zastępca wójta - wyliczał „Wspólnocie" Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Znaleźli zastępcę

9 października zaszła kolejna zmiana. Z pracy w szpitalu w Lubartowie zrezygnował Piotr Chęć, zastępca dyrektora ds. lecznictwa. Takie stanowisko musi być zajmowane przez medyka, jeśli dyrektor szpitala nie jest lekarzem.

- Doktor Chęć złożył wypowiedzenie z pracy, nie ma go dzisiaj w pracy - powiedział „Wspólnocie" Sebastian Wysok.

Pod koniec tygodnia wakat został obsadzony.

- Nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie - przyznaje Ewa Mateusiak, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Do pracy w jednostce przy ul. Cichej Jacek Kępa został sprowadzony pod koniec 2021 roku przez ówczesnego p.o. dyrektora szpitala, Mirosława Makarewicza. Oddział pediatryczny wznowił wówczas swoje funkcjonowanie po wielomiesięcznej przerwie.

Co ze zwolnieniami i wypłatami?

Czy pomimo odejścia Artura Szczupakowskiego w szpitalu dojdzie do planowanych zwolnień? - takie pytanie w ostatnich dniach zadawało sobie setki ludzi.

- W piątek, 11 października pismo zostało wycofane - powiedziała Ewa Mateusiak o dokumencie zapowiadającym zwolnienia, opracowanym przez jej poprzednika.

Czy zatem zwolnień w najbliższym czasie nie będzie?

- Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala - podkreśla p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie, ale zapewnia, że strategia szpitala na najbliższy czas nie będzie opierała się na redukcji zatrudnienia.

Kolejna sprawa to wynagrodzenia. Wiele osób obawia się, czy w obecnej sytuacji szpital będzie miał jeszcze pieniądze na wypłaty dla pracowników.

- Na razie wszystkie wynagrodzenia wynikające z umów o pracę zostały wypłacone pracownikom szpitala 10 października. Czy jest zagrożenie, że ta płynność finansowa może zostać zachwiana? W takiej sytuacji, w jakiej jest szpital, zawsze jest zagrożenie. Będziemy się starali jednak takiego zagrożenia unikać - mówi Sebastian Wysok z Zarządu Powiatu.

Zadanie: utrzymać pozycje

Zadaniem postawionym przed Ewą Mateusiak jest utrzymanie szpitala przy życiu i w takiej strukturze, w jakiej jest obecnie. A to dlatego, że - jak już oficjalnie ogłosił starosta lubartowski - ratunkiem dla szpitala ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, lubelska placówka nie ma możliwości rozwoju ze względów lokalowych, więc przejęcie sporego szpitala powiatowego mogłoby te problemy rozwiązać.

Rozmowy z wojskiem trwają już od kilku miesięcy. Starosta Jan Sławecki skierował już pismo do ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

- Wysłałem pismo 8 października. To jest pismo przedwstępne, informuję ministra o zamiarze i możliwościach połączenia szpitala w Lubartowie ze szpitalem wojskowym, proponuję spotkanie - mówi starosta.

Przejęcie lubartowskiej placówki musi być najpierw zaakceptowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Z tym wiąże się jej oddłużenie. W kolejnym etapie decyzja będzie należała do władz powiatu - organu prowadzącego szpital.

Z naszych informacji wynika, że zmiany mogłyby wejść już z początkiem przyszłego roku. Czas goni, bo lubartowski szpital pogrąża się w coraz większych długach.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

REG

Decyzja o zwolnieniach grupowych została cofnięta – informuje nowa szefowa szpitala

Nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów

- Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektor do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie.

W: Jak wygląda sprawa stanowiska zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SPZOZ Lubartów?

Stanowisko zostało obsadzone pod koniec tygodnia, nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie.

W: Dyrektor Artur Szczupakowski opracował dokument, który trafił do związków zawodowych i urzędu pracy, zapowiadający zwolnienie lub zmianę warunków zatrudnienia niemal 200 osób. Czy do tych zwolnień rzeczywiście dojdzie?

Zapoznałam się z tym dokumentem. Zbyt wiele dokumentów w tej sprawie nie ma, bo złożono jedynie zawiadomienia do związków zawodowych i urzędu pracy. Przepisy przewidują w takiej sytuacji stworzenie regulaminu, a taki dokument nie został jeszcze stworzony. Analizujemy sytuację. Niemniej, w piątek, 11 października, pismo to zostało wycofane.

W: Czy pomimo tego można się spodziewać redukcji zatrudnienia w szpitalu w najbliższym czasie?

Obecnie zapoznaję się z budżetem, dokumentacją, regulaminami obowiązującymi w szpitalu. Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala.

W: Wiele osób nurtuje pytanie, czy w obecnej trudnej sytuacji w SPZOZ w Lubartowie będą regularnie wypłacane wynagrodzenia pracowników.

Na tę chwilę wynagrodzenia pracowników szpitala są sukcesywnie wypłacane. Z tytułów umów o pracę są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości.

W: Przypuszczam, że sytuacja w szpitalu jest dynamiczna...

Rzeczywiście, jest dynamiczna. Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektor do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor, który docelowo zostanie wyłoniony w konkursie.

W: Długo zastanawiała się Pani nad decyzją o podjęciu się tak trudnego wyzwania, jakim jest kierowanie szpitalem w Lubartowie?

Czy zastanawiałabym się dwa tygodnie, czy tylko godzinę, trudno byłoby dojść do wniosku, jaka decyzja byłaby dla mnie właściwa. Zawsze w takich sytuacjach są dwie strony medalu. Ostatecznie przekonało mnie to, że jest to duże wyzwanie. A ja lubię wyzwania.

W: Jaka była pierwsza decyzja, jaką podjęła Pani tuż po objęciu stanowiska?

W szpitalu dzieje się tyle, że nie jestem już w stanie sobie przypomnieć, jaka była pierwsza decyzja. Nie było to nic strategicznego, co mogłoby rzutować na dalszą działalność SPZOZ-u. To z pewnością była jedna z bieżących spraw, typu zakup materiałów medycznych.

Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie

Z tytułów umów o pracę wynagrodzenia są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości

W: Jak wyglądały pierwsze dni na stanowisku?

Pierwsze dni upłynęły pod znakiem zapoznawania się z załogą szpitala: medyczną czy administracyjną oraz obejściem obiektu - samo poznanie wszystkich korytarzy i terenu szpitala wymaga sporo czasu.

W: Co mówili pracownicy na pierwszych spotkaniach z nową szefową szpitala?

Zgłaszali bieżące problemy. Jednym z najważniejszych tematów rozmów było wspomniane pismo zapowiadające redukcję zatrudnienia. Pytano mnie przede wszystkim, jaki będzie efekt tego dokumentu. Do tego pytano mnie o plany na najbliższą działalność szpitala.

W: Jakie są więc plany na najbliższą przyszłość SPZOZ-u w Lubartowie?

Tak, jak już publicznie poinformowano, Zarząd Powiatu Lubartowskiego dąży do tego, by szpital w Lubartowie został połączony z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym w Lublinie. Nie zawężyłoby to zakresu działalności lubartowskiego szpitala, a wręcz przeciwnie - byłyby szanse na jej rozszerzenie. Na tym nam teraz najbardziej zależy. To obecnie najbardziej odpowiedzialne pod względem finansowo i społecznie rozwiązanie.

W: Co dalej z oddziałem chirurgii ogólnej, który kilka tygodni temu został zawieszony w związku z odejściem lekarzy?

Dążymy do tego, by oddział wznowił funkcjonowanie. Aktualnie prowadzimy rozmowy z lekarzami, którzy mogliby rozpocząć pracę w naszym szpitalu.

W: Można powiedzieć, że powierzono Pani misję utrzymania szpitala w Lubartowie w takim stanie, jeśli chodzi o zakres świadczeń medycznych, jaki jest obecnie?

Tak. Podkreślam: nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów czy innego ograniczania działalności szpitala.

W: Pani nadal pozostaje pracowniczką Starostwa Powiatowego w Lubartowie?

Nadal pozostaję pracownikiem Starostwa, jestem na urlopie bezpłatnym ze stanowiska kierownika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego na czas zajmowania stanowiska p.o. dyrektor SPZOZ w Lubartowie.

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl e8589de425

Ocalił Finlandię przed bolszewikami. Ale najpierw wojował na Lubelszczyźnie

Adam Zamoyski, ordynat dóbr kozłowieckich, był jednym z przyjaciół fińskiego marszałka Carla Gustafa Mannerheima. Znajomość zaowocowała w czasie wojny. To nie jedyne związki fińskiego bohatera z Lubelszczyzną. W 1915 r. walczył z Austriakami pod Opolem Lubelskim.

Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata". Za nimi postać Carla Gustafa Mannerheima, po prawej - portret Adama Zamoyskiego

Fiński marszałek był bohaterem konferencji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 21 września. Wpisała się ona w Europejskie Dni Dziedzictwa. Do kozłowieckiego pałacu przyjechali Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata", prof. Włodzimierz Suleja, autor m.in. biografii marszałka Piłsudskiego, muzeum podczas konferencji reprezentował Sławomir Grzechnik, uczestniczyła też w niej Inka Zamoyska, córka Aleksandra Leszka Zamoyskiego, ostatniego ordynata kozłowieckiego.

Dwóch marszałków, dwie drogi

Carl Gustaf Mannerheim, w swoim kraju czczony jako bohater narodowy, który co najmniej dwukrotnie ocalił Finlandię, w Polsce wydaje się mało znany, chociaż każdy chyba słyszał o wojnie fińsko - radzieckiej, tzw. zimowej. Wspomnienia Mannerheima ukazały się także po polsku. Jak mówił Sławomir Grzechnik, postać fińskiego marszałka zawitała do Kozłówki już kilka lat temu. W 2018 r. w Muzeum Zamoyskich można było oglądać wystawę czasową o fińskim marszałku. Wszystko dlatego, że dzielny dowódca Finów miał wpływ na losy rodziny Zamoyskich. Na ostatniej konferencji nie zabrakło też porównań losów marszałka Mannerhaiema z losami marszałka Piłsudskiego.

Carl Gustaf Mannerheim urodził się w 1867 r. - tak samo, jak Józef Piłsudski. W ciężkich czasach obaj pełnili najwyższe funkcje - Piłsudski po I wojnie światowej jako Naczelnik Państwa, Mannerhiem po II wojnie światowej jako prezydent. Obaj stanęli do walki z bolszewikami - chociaż w różnych okresach historii. Tu chyba koniec podobieństw między ich losami. Były czasy, kiedy walczyli po przeciwnych stronach, chociaż na polu bitwy ich drogi się nie skrzyżowały. Józef Piłsudski od wczesnej młodości marzący o wywalczeniu niepodległości, wychowany w kulcie powstania styczniowego, głównego wroga widzący w Rosji, a z drugiej strony Carl Gustaf Mannerheim, Fin, który wybrał karierę wojskową w carskiej armii (Finlandia do 1917 r. należała do Imperium Rosyjskiego), zdobywający w tej służbie szlify generalskie - trudno o większe przeciwieństwo.

- Mannerheim w złotym hełmie i pióropuszu kroczył w orszaku koronacyjnym cara Mikołaja II. W tym samym 1896 r. Józef Piłsudski jeździł do Londynu na IV kongres II Międzynarodówki - zauważał Jukka Soisalon-Soininen, znakomicie mówiący po polsku fiński historyk. Gdy wiele lat później spotkali się w Warszawie, rozmowa była poprawna i uprzejma, jednak bez serdeczności.

- Jest bardzo prawdopodobne, że Piłsudski czuł osobistą niechęć do Mannerheima - mówił Jukka Soisalon-Soininen.

Oficer cara, przyjaciel Polaków

Mannerheim za to bardzo polubił Polaków. Służbę wojskową rozpoczął w 1889 r. w Kaliszu w 15 Aleksandryjskim Pułku Dragonów. W Królestwie Polskim (tak nazywała się część Polski będąca pod zaborem rosyjskim) służył do 1903 r. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej w 1904 - 1905 r. walczył przeciw Japończykom (w tym czasie Piłsudski jeździł do Tokio, sondując możliwość utworzenia polskiego legionu walczącego po stronie japońskiej przeciw Rosji).

W 1908 r. Mannerheim wrócił do Królestwa Polskiego jako dowódca 13 Pułku Ułanów Włodzimierskich w Mińsku Mazowieckim. Rozpoczął się jeden z najszczęśliwszych okresów w życiu fińskiego marszałka. Tak się rozmiłował w Polsce, że odmówił nawet objęcia dowództwa 2 Brygady Kirasjerów w Carskim Siole - a było to wielce prestiżowe stanowisko! Wolał dowodzić Pułkiem Ułanów Gwardii w Warszawie.

W tym czasie żywa była jeszcze pamięć krwawo stłumionego powstania styczniowego.

- Osobiste kontakty między Polakami i Rosjanami były nieliczne, nawet moje obcowanie z Polakami było traktowane podejrzliwie. Dało między innymi dowództwu żandarmerii okazję do wysłania raportu do generała gubernatora - zapisał Mannerheim wen wspomnieniach.

Jako Fin był przez polskie elity traktowany odmiennie niż Rosjanie.

- Zamiłowania do koni, sportu i polowań otwierały przede mną wiele drzwi. Brałem udział nie tylko w życiu towarzyskim wyższych sfer rosyjskich wojskowych i urzędników, lecz także obracałem się w polskim towarzystwie, o którym wiadomo, że jest świetne i ekskluzywne - wspominał przyszły fiński marszałek. Wśród polskich arystokratów, z którymi Mannerheim zawarł bliższą znajomość, był Adam Zamoyski, ordynat kozłowiecki. Spotykali się na carskim dworze i w szeregach rosyjskiej kawalerii, w której Zamoyski także służył. Ta przyjaźń przetrwała długie lata. Pamiątką po pobycie w Polsce były dla fińskiego bohatera oficerki zamówione u słynnego szewca Stanisława Hiszpańskiego. Służyły mu przez długie lata, zachowały się w muzeum w Finlandii.

Mannerheim pod Opolem Lubelskim

W roku 1914 wybuchła wojna światowa. Po dwóch stronach frontu ruszyli na nią dwaj przyszli marszałkowie - Carl Gustaf Mannerheim jako generał rosyjskiej kawalerii i Józef Piłsudski na czele I Brygady Legionów u boku Austro - Węgier. Prof. Suleja podczas konferencji w Kozłówce porównywał ich przygotowanie do wojny - Mannerheima jako zawodowego żołnierza i Piłsudskiego jako samouka.

- Piłsudski na czele I Brygady wszedł w lukę między dwoma rosyjskimi korpusami. To cud, że udało mu się przejść między nimi - podsumował profesor.

W sierpniu 1915 r. obaj przyszli marszałkowie walczyli na Lubelszczyźnie. Ich drogi jednak się nie skrzyżowały. Polscy legioniści walczyli m.in. pod Jastkowem, Samoklęskami i Kamionką, Mannerheim - pod Opolem Lubelskim.

We wspomnieniach opisał walki toczone od 28 sierpnia. Austriacy zaatakowali Opole Lubelskie, Mannerheim na czele swojej brygady miał za zadanie ich powstrzymać. Decydujący był 30 sierpnia.

- Dwa pułki otrzymały rozkaz obsadzenia skraju lasu na północny zachód i na zachód od Opola Lubelskiego i zagrodzenia drogi na południe. Około godziny trzeciej główne siły osiągnęły skraj lasu, skąd można było zobaczyć szeregi austriackich strzelców posuwające się powoli na północ. Kiedy baterie otworzyły w ich kierunku i w kierunku Opola ogień, zaskoczenie było całkowite. Droga odwrotu przez zachodnie przeprawy była odcięta i całe zgrupowanie nieprzyjaciela na północnym brzegu Chodelki wpadło w panikę. Już po godzinie było widać Austriaków uciekających w nieładzie na południowy wschód. Wykonując wdzięczne zadanie ponownego opanowania przejść przez rzekę, 91 Pułk Piechoty wziął ponad tysiąc jeńców - zapisał Mannerheim. Jak pisze Inka Zamoyska w tekście zamieszczonym w książce „Mannerheim. Polskie lata" - w szeregach rosyjskich ułanów przez trzy lata służył pod rozkazami Mannerheima Aleksander Leszek Zamoyski, syn Adama, ojciec Inki. Znajomość z dzielnym Finem miała zaowocować w przyszłości. W jaki sposób - o tym w kolejnej części.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl e8589de425

IX Jarmark Pszczelarski

Miłośnicy miodu i pszczelarstwa w Parczewie

Parczew: W niedzielę (13 października) odbył się IX Jarmark Pszczelarski, który zgromadził zarówno lokalnych pasjonatów, jak i miłośników produktów pszczelich z dalszych okolic.

Wydarzenie miało miejsce w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie i oferowało bogaty program. Odwiedzający mieli okazję degustować różnorodne miody, a także regionalne wyroby. Dodatkowo jarmark stanowił doskonałą okazję do konsultacji z dietetykiem, który przedstawił uczestnikom szerokie możliwości zastosowania produktów pszczelich w codziennej diecie.

Na scenie zaprezentowały się zespoły muzyczne, które swoim występem uświetniły całe wydarzenie.

Oliwia Zielińska

Fot.Oliwia Zielińska

Na scenie pojawiły się pszczółki

Fot.Oliwia Zielińska

Folklorowe dźwięki wypełniały całą salę

Fot.Oliwia Zielińska

Artyści zaprezentowali się na scenie

Fot.Oliwia Zielińska

Kapela „Jak Dawniej"

Fot.Oliwia Zielińska

O poczęstunek zadbały Koła Gospodyń Wiejskich

Fot.Oliwia Zielińska

Publiczność chętnie podziwiała artystów

Fot.Oliwia Zielińska

Akrobaci zaprezentowali różne choreografie

Fot.Oliwia Zielińska

Tłum mieszkańców przybył na jarmark

Witamy na świecie!

Nikodem Czech, Bezwola, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 8:18, 3550 g, 54 cm
Mama: Sandra

Alan Celiński, Annopol, powiat lubartowski,
ur. 10 października, g. 00:12, 3050 g, 53 cm
Rodzice: Malwina i Marek

Wojtuś Bieniek, Borki, k. Radzynia Podlaskiego
ur. 8 października, g. 13:44, 2770 g, 53 cm
Rodzice: Żaneta i Kamil
Brat: Michał (12 lat)

Hania Dejko, Szczekarków, k. Lubartowa,
ur. 8 października, g. 3:01, 3330 g, 53 cm
Rodzice: Jagoda i Krzysztof

Anastazja Romańczuk, Kostry, k. Parczewa
ur. 8 października, g. 11:58, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna i Piotr
Rodzeństwo: Antonina (9 lat), Ignacy (6 lat)

Patryk z Radzynia Podlaskiego,
ur. 7 października, 3,5 kg

Jaś z Białej Podlaskiej,
ur. 7 października, g. 17:35, 3860 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Andrzej
Siostra: Zosia (4 lata)

Amelia Jóźwicka, Łęczna
ur. 8 października, g. 10:01, 1680 g
Rodzice: Ewelina i Kamil

Zosia Sawicka, Lublin,
ur. 8 października, g. 12:50, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Aleksander

Gabryś Zabielski z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 12 października, g. 2:35, 3890 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Daniel

REG

eprasa.pl e8589de425

Przed figurą Chrystusa Miłosiernego (Frasobliwego) cuda działy się już w połowie XVII wieku

Najcenniejszy skarb łukowskiego kościoła

O roli, jaką figura Chrystusa Frasobliwego odgrywa w łukowskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego świadczy same jej umiejscowienie w przestrzeni świątyni. Umieszczona jest w centralnym punkcie głównego ołtarza, tuż nad tabernakulum. Od 1678 rzeźba otaczana jest tu kultem zaś zapiski duchownych poświadczają, że cuda przed nią działy się jeszcze kiedy znajdowała się w Krzymoszach (gmina Mordy).

fot. Waldemar Krupa

Figura ma ok. 50 cm wysokości. Mimo legendy o wyoraniu jej przez woły z pola można jednak przyjąć założenie, że wyszła spod ręki wysokiej klasy artysty. Źródła zapisują, że potrafił on osiągnąć m.in. efekt iluzji wodzenia przez Chrystusa wzrokiem za osobami znajdującymi się w pomieszczeniu, prawa dłoń tylko czubkami palców dotyka czoła. Sukienka, korona i wota są późniejsze

...1738. Eodem anno JGMD Stanislaus Chański przyznał pod przysięgą, że już konający będąc, jak tylko się ofiarował tu do Miłosiernego Pana Jezusa, zupełne odebrał zdrowie (...)

1748 die 8 Aprilis. Sławetny pan Antoni Paszkiewicz pod sumieniem zeznał, jako żona jego osiem niedziel chorowała znacznie, tak dalece, że nadziei życia nie było (ponieważ na śmierć wszelkimi sakramentami już opatrzona była, nie mówiąc ani znając ludzi) gdy ją pomieniony Antoni małżonek ofiarował do Pana JEZUSA Miłosiernego, zdrową została (...)

1772 dnia 26 stycznia. W pierwszy piątek marcowy szlachetnie urodzony Jgść pan Antoni Domański pod przysięgą wyznał przy świadkach: Wojciechu Sandarowi i własnej żony swojej, jako chorując na nogę przez niedziel 3 tak, że ani stąpić nie mógł o swojej mocy, prowadzony zaś do kościoła naszego przez Pana Jezusa Miłosiernego, natychmiast został uzdrowionym. I sam przyszedłszy o swojej mocy do zakrystii, wszystko opowiedział co się z nim stało. Nie umiejąc zaś pisać, dla lepszej wiary kładzie tylko znak krzyża. Na co patrzyliśmy natenczas obecni (podpisy duchownych świadków)

Sporządzony w 1780 roku dokument (fragmenty przytaczamy za książką p. Małgorzaty Szczygielskiej „Miłosierny" - do nabycia m.in. w łukowskim Muzeum Regionalnym) zawiera relację o kilkudziesięciu cudownych zdarzeniach, które opinia pobożnych wiązała z modlitwą przed figurą znajdującą się obecnie w ołtarzu głównym łukowskiej świątyni.

Do Łukowa figura trafiła 29 kwietnia 1678 roku z miejscowości Krzymosze koło Zbuczyna (dzisiaj miejscowość ta leży w gminie Mordy). Już tam otaczana była kultem.

We dworze w Krzymoszach

Nowożytne dzieje Krzymosz związane są z rodziną Olędzkich. W początkach XVII wieku należała do jednej z najbardziej znaczących w regionie. Adam Olędzki starosta drohicki w czasach Zygmunta III posłował na sejm i był właścicielem m.in. Siedlec, które w tym czasie odgrywały coraz istotniejszą rolę w rywalizacji o rangę głównego ośrodka w okolicy. Jego wnuczka ożeniła się z Michałem Jerzym Czartoryskim, co było kluczowym impulsem rozwojowym.

Pobożni państwo Olędzcy

Urok baroku polega na tym, że w tym czasie nie czyniono nic „na pół gwizdka". Przypomnijmy sobie choćby pana Kmicica: jeśli grzeszył - to nic ani jego ani jego zacnej kompanii nie mogło powstrzymać. Jak się modlił - sypał Matce Bożej diamentami. Tacy byli też Olędzcy. Tomasz wsławił się jako nie stroniący od pojedynków żołnierz i postrach Kozaków, w 1648 roku rany odniósł też jego brat. Wszyscy - a także wielu innych członków rodziny - niesłychanie pobożni. Pan Pasek, który niejedno przecież widział ze zdziwieniem opisuje niektóre praktyki: pan Tomasz np. miał do czapki przyszytą pasyjkę i gdzie by nie szedł, to czapkę zdejmował i trzymał ją sobie nieustannie przed oczami. A jak chciał na uczcie zajrzeć do kielicha wcześniej klękał przed małżonką po błogosławieństwo.

Figura wyorana przez woły

W czasach baroku zjawianie się cudownych wizerunków zwykle odbywało się w niecodziennych okolicznościach. Objawiały się na gruszy (Leśna Podlaska), malował je przybyły nieznajomy Anioł (Białynicze), podnoszono je, świecące blaskiem, z błota (Jeziorzany i Matka Boska Gułowska), Figurę Frasobliwego z Krzymosz rzekomo wyorano z pola. Pierwotnie umieszczono ją w kapliczce z pnia drzewa w której wycięto niszę. Z czasem trafiła do domu, gdzie zbudowano specjalnie dla niej oratorium (kaplicę). Odprawiano przed nią msze i zanoszono prywatne modły. Tam też dokonywały się pierwsze cudowne uzdrowienia.

Przenosiny do Łukowa

Nie jest jasne, dlaczego postanowiono o translacji figury do Łukowa. Był to z pewnością najznaczniejszy ośrodek, jednak sama świątynia była dopiero w trakcie budowy, która, rozpoczęta w 1655 co raz to napotykała na różne przeszkody i sfinalizowana została dopiero w 1770 roku. Być może istotną rolę odegrały dobre relacje Olędzkich z zakonem bernardynów, być może też w dworze w Krzymoszach dokonywała się jakaś przebudowa. Z dużej liczby notatek o cudach i osobach ich doznających możemy też przyjąć, że ciągłe pielgrzymki mogły stać się dla gospodarzy kłopotliwe.

Fot. zdjęcie z portalu fotopolska.eu

Bernardynów władze carskie wygnały z Łukowa po 1864. Nie zachowały się zapiski o dziejach figury po 1780 roku, jednak ilość wotów i centralne ustawienie Miłosiernego świadczą, że cały czas istniało przekonanie o szczególnym charakterze figury.

Wizerunek Chrystusa Frasobliwego (zwanego także Chrystusem Dumającym albo Boską Turbacyją) - bo tak popularnie nazywa się takie wyobrażenie - na ziemiach polskich pojawił się w XV wieku, razem ze sztuką gotycką. Ówczesna pobożność podkreślała, że Jezus był również Człowiekiem, co w przedstawieniu Frasobliwego jest bardzo widoczne. Pierwotnie wchodził w skład serii wizerunków opowiadających o Męce Pańskiej. Uchwycony moment to oczekiwanie Jezusa na ukrzyżowanie, chwila, kiedy oprawcy kopią dół do umieszczenia krzyża. Wedle starej chrześcijańskiej tradycji kiedy wbili w ziemię łopaty, mieli natrafić na ludzkie kości. Legenda nie miała wątpliwości: na Golgocie pochowano praojca Adama, to jego czaszka znalazła się u stóp Krzyża... Do sztuki ludowej Chrystus Frasobliwy trafiał z dwóch powodów. Pierwszy jest natury kościelnej: w XVI i XVII wieku ustalił się kanon stacji Drogi Krzyżowej i dla Oczekiwania na Ukrzyżowanie zwyczajnie zabrakło miejsca. Po drugie zaś, w wieku XVI dokonała się w sztuce renesansowa rewolucja i wielu dotychczasowych mistrzów, ustąpiwszy miejsca młodym, zleceń i chleba musiało szukać na wsi. Tu nie trzeba już było rozbudowanej symboliki, byle nie było wątpliwości kogo rzeźba zasadniczo przedstawia. Dlatego z czasem rozmaite szczegóły zaczęły się zmieniać: w XIX na ramionach Chrystusa zaczęła pojawiać się królewska szata (najpewniej pod wpływem wizerunku Ecce Homo), w rękach kula ziemska i berło - trzcinę

Wyobrażenie Chrystusa Frasobliwego nazywano też Bolejącym, Miłościwym, Święta Turbacją, Panem Jezusickiem Zafrasowanym, a także Płaczebogiem i Cierpotką

Krzymosze walczą o swoje

Mimo, że wszystko wskazuje też na to, że stało się to z inicjatywy samych Olędzkich, Krzymosze dość długo nie pogodziły się z translacją figury do Łukowa. W miejsce oryginalnej słupowej drewnianej kapliczki zbudowano kolejną murowaną, mieszczącą zbliżony wizerunek. W kolejnych budowanych w miejscowości kaplicach (znamy tylko ostatnią z nich, poprzedniczkę obecnie stojącego kościoła) czczono Chrystusa Miłosiernego i odprawiano uroczyste nabożeństwa. Kiedy w 1938 roku powstała parafia, zgłoszono oficjalne pretensje i żądania powrotu argumentując, że przeniesienie nie było dobrowolne i nastąpiło z naruszeniem odpowiednich norm. Proboszczowie pisali sążniste elaboraty, biskup Czesław Sokołowski podejmował kolejne decyzje, z czego ostateczną na korzyść Łukowa.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl e8589de425

Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic - społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. III)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Pałac w Kluczkowicach w latach 30-tych XX wieku (zdjęcie znalezione na aukcji internetowej). Budynek przez samych Kleniewskich był kilkukrotnie przebudowywany, obecnie mieści się w nim szkoła rolnicza oraz muzeum regionalne

Z artykułu Eweliny Kostrzewskiej:
„W zróżnicowanej panoramie ziemiańskiego świata kobiecego na jednym biegunie uplasować można Kleniewską – ziemiankę aktywną, działaczkę gospodarczą i społeczną, kobietę wyemancypowaną, otwartą na zmiany, które często sama inspirowała. Jednocześnie była patriotką przywiązaną do ziemiańskiej tradycji i religii katolickiej, organizatorką nielegalnej oświaty i twórczynią pierwszego na ziemiach polskich kobiecego stowarzyszenia rolniczego. Była więc kobietą realizującą liczne pasje i biorącą żywy udział w życiu publicznym" (na drugim biegunie zdaniem autorki znalazła się p. Lutosławska, nudna dewotka spod Łomży - przyp. ZS)

Ojciec Jana, Franciszek Kleniewski (zmarł w 1871 roku) dorobił się interesach prowadzonych w Zagłębiu Dąbrowskim. Kapitał ulokował m.in. kupując majątek ziemski w okolicach Opola Lubelskiego. Podzielił go między dwóch synów. Jan otrzymał m.in. Kluczkowice z przyległościami. Ożenił się jako 35-latek z, o połowę młodszą, Marią z Jarocińskich.

Industrializacja w kobiecej wersji

Z dystansu półtora wieku możemy tylko spekulować o czasach, które w pewnych aspektach były nieporównanie bardziej dyskretne niż dzisiejsze. Wydaje się jednak, że małżonkowie nie tylko stanowili zgodne stadło, to jeszcze Maria aktywnie i twórczo wspierała biznesową aktywność męża. Od dzieciństwa miała wokół siebie zresztą obecny model kobiety aktywnej: babka Eufrozyna była silną indywidualnością, pionierką opieki nad włościanami i działalności którą dziś byśmy nazwali anachronicznie społecznikostwem i prepozytywizmem. Kształtując formację wnuczki dbała nie tylko o edukację ale także o rozwój osobowości.

Ostatnia ćwierć XIX stulecia była okresem, kiedy panie wiejskich dworów coraz śmielej opuszczały kuchnię, rzucały wrzeciono, robótkę ręczną, modlitewnik i kółko plotkarek a zaczynały zarządzać gospodarstwem. Po powstaniu styczniowym bywało, że samodzielnie. Wskazuje na to choćby, coraz bardziej ukierunkowana na sprawy praktyczne, tematyka czasopism dla pań-ziemianek. Pisze Maria Konopnicka w relacji z wystawy rolniczej: *Praca ta jest przystępna dla sił kobiecych [...] Z jednym się tylko pogodzić nie daje – z przesądami starymi o niewłaściwości dla kobiet przemysłowo- -gospodarczych na szeroką skalę zatrudnień i ze starymi nałogami, wskazującymi nie próżnujące próżnowanie w salonach i buduarach.* Problemem był, jak się wydaje, nie tylko brak kompetencji (mężczyźni często już na etapie edukacji szkolnej świadomie budowali zasób niezbędnych kompetencji) co społeczny konwenans.

Kto postanowił o budowie cukrowni

Maria Kleniewska przez historyków często wymieniana bywa jako jedna z pierwszych, która przekroczyła granicę między kibicowaniem mężowskim poczynaniom a aktywnym udziałem w podejmowaniu decyzji. Pisze pani Ewelina Kostrzewska w artykule „Czy industrializacja to wyłącznie męska sprawa": ... *wspomnieć można o ziemiance z Kluczkowic na Lubelszczyźnie – Marii Janowej z Jarocińskich Kleniewskiej (1863–1947), której mąż był znanym z aktywności ziemianinem i przemysłowcem. Kleniewska wspominała, iż decyzję o założeniu cukrowni w Zagłobie w 1896 r. małżonkowie podjęli wspólnie, przy czym ona miała stwierdzić: „buduj fabrykę" i z pełnym poświęceniem ograniczała wszelkie wydatki na własne potrzeby.*

Czy to jeszcze dwór czy już pałac

Wspomniane ograniczenie własnych wydatków nie była to tylko figura retoryczna damy spisującej pamiętnik ale realna potrzeba rosnącego gospodarstwa. Kleniewski bowiem mocno inwestuje, z pewnością z użyciem również narzędzi kredytowych. Nie jesteśmy w stanie szczegółowo zinwentaryzować ich zasobów w kolejnych etapach rozwoju majątku. W pierwszych latach liczył znacznie ponad 2000 hektarów. Budowę dworu (choć słowo pałac byłoby zupełnie na miejscu) rozpoczęto w 1882 roku. Powstawał on na miejscu i z wykorzystaniem elementów dawniejszej, sięgającej pamięcią XVI wieku, rezydencji. Budowę powierzono cenionemu warszawskiemu architektowi Konstantemu Wojciechowskiemu. Można domyślać się, że, chcąc sprostać fantazji i mnogości pomysłów zamawiających, projektanci stanęli przed poważnym wyzwaniem. Tak, słusznie się Państwo domyślają: omawiając końcowy efekt określenia „styl eklektyczny" używać będziemy nader często.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary dwór w Sosnowicy – tu kochał Kościuszko...

Do dziś zachował się budynek z prawej strony, właściwy pałac nie istnieje. Zdjęcie ok. 1910 roku znalezione na portalu fotopolska.eu. Nie wiemy, kto dokonał uroczego opisu

Pałac był budowany etapami, boczne alkierze dostawiono znacznie później. Tylko tylna ściana była murowana. Budynek został spalony przez wycofujących się Rosjan w 1915 roku. Zdjęcie z magazynu „Wieś Ilustrowana"

Nie dla wróbli synogarlice a dla szlachetków magnackie córki - warknął na młodego oficera artylerii Józef Sosnowski odkrywszy, że sprowadzony dla jego córki nauczyciel matematyki i rysunku, za radosną zgodą panny, poszerzył program korepetycji o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie.

Wojskowy talent przyszłego polskiego i amerykańskiego bohatera narodowego nie został natychmiast doceniony. Stanisław August, z właściwą sobie lotnością umysłu, wysłał go do Paryża żeby tam studiował... rysunek! Po powrocie młody Kościuszko musiał korzystać z gościnności siostry, Anny Estkowej w Dołholisce. Józef Sosnowski, jeden z najmajętniejszych magnatów zaprosił go do Sosnowicy, żeby zadbał o edukację jego córki Ludwiki. Kiedy jednak odkrył, że młodzi wyraźnie mają się ku sobie, wyrzucił Kościuszkę ze skutkiem natychmiastowym. Trudno orzec definitywnie o przyczynach, ale naczelnik Insurekcji nigdy się nie ożenił. Ludwika zaś została wydana za księcia Lubomirskiego, choć nie brakuje komentatorów, którzy twierdzą, że to Kościuszko, mimo upływu lat, pozostał miłością jej życia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl e8589de425

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Nowy dyrektor sportowy w Górniku. To powrót Leandro

Wielki powrót w zielono-czarnych. Chodzi o obsadę stanowiska dyrektora sportowego. Ta ważna w klubie funkcja ma przypaść byłemu piłkarzowi Górnika.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana. Leandro występował w Górniku łącznie przez pięć sezonów

Zaskakujące odejście „Velo"

Przez ostatnie lata dyrektorem sportowym Górnika, a więc osobą odpowiedzialną m.in. za ruchy kadrowe, był Veljko Nikitović. Niedługo po ostatnim gwizdku sędziego w przegranym przez zielono-czarnych barażu o PKO BP Ekstraklasę, popularny „Velo" zaskoczył kibiców swoim wpisem w mediach społecznościowych. Serb, który przez lata kariery piłkarskiej stał się żywą legendą Górnika, a później przez kolejne lata pracował jako działacz klubu, oznajmił, że ta „podróż dobiegła końca".

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego - powiedział później Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Chwilę później oficjalnie poinformowano, że Serb został dyrektorem sportowym Arki Gdynia.

Podwójna rola trenera

W efekcie Górnik został bez dyrektora sportowego. Klub zdecydował, że te obowiązki przejmie Pavol Stano, trener pierwszej drużyny.

- To była optymalna decyzja. Dzisiaj możemy powiedzieć, że był to strzał w dziesiątkę - mówił w lipcu Maciej Grzywa, prezes klubu. - Sytuacja z „Velem" nas wiele nauczyła i musimy przygotować się na to, żeby to się nie powtórzyło. Budujemy całkiem od nowa pion sportowy Górnika Łęczna. Nie chcemy, by powtórzyła się sytuacja, w której jedna osoba jest odpowiedzialna za całą pierwszą drużynę - dodawał.

Już z Pavolem Stano, jako dyrektorem sportowym, Górnik podpisał kontrakty z bramkarzami: Słowakiem Branislavem Pindrochem i Adrianem Kostrzewskim, obrońcami: Litwinem Dominykasem Barauskasem, Mateuszem Brodą, Filipem Szabaciukiem, Nigeryjczykiem Davidem Ogagą i Sebastianem Szczytniewskim. Z kolei linię pomocy zasilili: Słowak Branislav Spáčil, Kamil Orlik, Uzbek Bekzod Ahmedov, Szymon Krawczyk i Patryk Malamis, a linię ataku Michał Litwa, Hubert Turski, Hiszpan Solo Traore, Słowak Marcel Masár i Przemysław Banaszak.

Z Rio do Łęcznej

Na poniedziałek, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty", Górnik zapowiedział ogłoszenie nowego dyrektora sportowego. Z naszych informacji, że chodzi o Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana.

Lewy obrońca przyszedł do zielono-czarnych przed sezonem 2015/2016 i został na dwa lata. Był ważnym ogniwem defensywy w czasie, gdy „Górnicy" grali w ekstraklasie. Potem dwa lata spędził w pierwszoligowej Stali Mielec, by wrócić do Górnika, wówczas drugoligowego. Urodzony w Rio de Janeiro piłkarz pomógł drużynie Kamila Kieresia, wówczas trenera łęczyńskiej ekipy, wywalczyć dwa awanse. Po promocji do ekstraklasy nadal był podstawowym zawodnikiem zielono-czarnych w sezonie 2021/2022. Kolejne dwie kampanie spędził w Stali Mielec.

Teraz 40-latek zostanie działaczem Górnika - przed nim więc zupełnie inne zadania.

Dominik Smagała

Klub poszerzył sztab szkoleniowy

Adrian Olecki jest nowym trenerem asystentem i analitykiem w sztabie trenera Pavola Stano.

W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że poszerzono sztab szkoleniowy. Do ekipy dołączył 38-letni Adriam Olecki. Jak podają przedstawiciele Górnika, 38-letni szkoleniowiec urodzony w Bielsku-Białej posiada licencję UEFA A, a pracę w Łęcznej dostał na wniosek Pavola Stano.

W swoim piłkarskim CV Adrian Olecki ma pracę w roli asystenta trenera Krzysztofa Brede w Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz trenera rezerw tego klubu. Do tego prowadził rezerwy Piasta Gliwice.

„Olecki zdobywał doświadczenie na stażach w West Ham United, Herthcie Berlin, Zagłębiu Lubin. W 2012 roku odbył staż przy reprezentacji Polski U-17, która prowadzona przez trenera Marcina Dornę zajęła trzecie miejsce na Mistrzostwach Europy" - informuje Górnik Łęczna.

dsm

W osłabieniu ani rusz

Czwarta z rzędu porażka piłkarzy Wisły Puławy. Podopieczni Macieja Tokarczyka ulegli 0:4 Chojniczance Chojnice.

Duma Powiśla wyraźnie się zacięła. Nasi gracze przegrali siódmy mecz w sezonie i obecnie są bliżej strefy barażowej o utrzymanie, a nie tej dającej szansę walki o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Piłkarze Wisły po raz drugi w tym sezonie wybrali się do odległych Chojnic. W Pucharze Polski nasi przegrali 2:3. Teraz mieli nadzieję na rewanż i punkty w tabeli II ligi.

Pierwsza część meczu rozpoczęła się wyrównanym tempem, jednak już w 14. minucie Wisła mogła liczyć na rzut karny, gdy Marcel Zylla został sfaulowany w polu karnym. Sędzia jednak nie zareagował, co wzbudziło kontrowersje na trybunach. W 28. minucie Wisła musiała radzić sobie w osłabieniu po drugiej żółtej kartce dla Marcina Stromeckiego.

Miejscowi szybko wykorzystali przewagę liczebną. W 42. minucie Patryk Olejnik zagrał do Valerijsa Sabali, który skutecznie otworzył wynik meczu. Zaledwie chwilę później, w 43. minucie, Olejnik ponownie znalazł drogę do bramki, podwyższając prowadzenie na 2:0.

Po przerwie Chojniczanka zdominowała boisko, a Wisła miała trudności w stwarzaniu sytuacji bramkowych. Dariusz Kamiński miał szansę na zdobycie bramki, jednak bramkarz Wisły, Damian Primel, obronił jego strzał. W 54. minucie Adam Gałązka także próbował, ale jego strzał trafił w ręce golkipera.

Mecz toczył się w spokojnym tempie, a Chojniczanka, mając komfortową sytuację, nie spieszyła się z atakami. W 65. minucie Jakub Zych znalazł się w sytuacji sam na sam, jednak ponownie lepszy okazał się Primel.

Trener Wisły, Jakub Tokarczyk, postanowił dać szansę młodym zawodnikom: Franciszkowi Łuczukowi i Kacprowi Szymankowi, którzy zbierali cenne doświadczenie w trudnym spotkaniu. W 77. minucie Jakub Żywicki zdobył trzecią bramkę dla Chojniczanki, a w 89. minucie wynik ustalił Jakub Branecki.

Wisła miała jeszcze szansę na honorowe trafienie, jednak nie udało się im zrealizować tej sztuki. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Chojniczanki 4:0.

Chojniczanka Chojnice – Wisła Puławy 4:0 (2:0)

Bramki: Sabala 42`, Olejnik 43`, Żywicki 77`, Branecki 89`.
Chojniczanka: Primel - Goliński, Boczek, Czajka, Kamiński (83` Kozina), Olejnik (65` Żywicki), Szczepanek, Sajdak (65` Nowacki), Sabala (71` Mikołajczak), Bąkowicz, Biskup (83` Branecki).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz (62` Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek, Wiktoruk (46` Waliś), Kumoch (81` Kiełkucki), Zylla (70` Szymanek), Guzdek (70` Łuczuk).
Żółte kartki: Sabala, Nowacki - Stromecki.
Czerwona kartka: Stromecki, 28`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Krumplewski (Olsztyn).

Przyjedzie uznana marka

Przed piłkarzami Wisły domowe spotkanie z Zagłębiem Sosnowiec.

W niedzielę o godz. 19:35 nasi rozpoczną starcie z ekipą zajmującą miejsce w strefie barażowej. Szkoleniowcem rywali, którzy w poprzednim sezonie nie zdołali utrzymać się w I lidze jest były reprezentant Polski - Marek Saganowski. W drużynie nie brakuje znanych nazwisk. W kadrze są tacy gracze jak: Mateusz Kos, Andrzej Niewulis, Joel Valencia, Kamil Biliński.

mp

Koziej zagrał w reprezentacji!

Zawodnik Wisły Puławy zaliczył debiut w reprezentacji Polski do lat 18.

Sebastian Koziej wszedł na boisko w 76. minucie spotkania biało-czerwonych w starciu ze Szwajcarią. Mecz towarzyski zakończył się wygraną 1:0 rywali po trafieniu w doliczonym czasie gry Andreja Vasovicia. 15 października odbędzie się mecz rewanżowy, który zostanie rozegrany w Meyrin.

Koziej to 17-letni pomocnik, który jest wychowankiem BKS-u Lublin. Do Wisły trafił przed startem obecnego sezonu. W zespole z Puław będzie występował do końca rozgrywek, chociaż umowa z Motorem Lublin zakłada opcję skrócenia wypożyczenia po rundzie jesiennej. Sebastian zaliczył 9 meczów w II lidze (326 minut). Ma na swoim koncie debiutanckiego gola na szczeblu centralnym. Trafił do siatki Zagłębia II Lubin. Wówczas Wisła wygrała 5:1.

mp

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Chojniczanka - Wisła 4:0
Zagłębie - Skra 4:1
Olimpia G. - Świt 2:2
Rekord - GKS Jastrzębie 0:2
KKS Kalisz - Hutnik 1:1
Resovia - Podbeskidzie - po zamk. nr

MECZE PRZEŁOŻONE
Wieczysta - Polonia
Zagłębie II - Pogoń
ŁKS II - Olimpia E.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Bytom	11	30	29:9
2.	Wieczysta Kraków	12	28	28:5
3.	Pogoń Grodzisk Maz.	11	27	22:8
4.	Hutnik Kraków	13	22	20:24
5.	Chojniczanka Chojnice	13	21	18:12
6.	Zagłębie Sosnowiec	12	21	18:14
7.	Resovia Rzeszów	12	20	19:19
8.	KKS Kalisz	13	19	12:15
9.	Olimpia Grudziądz	13	17	19:17
10.	Wisła Puławy	13	16	18:21
11.	Świt Szczecin	13	16	15:18
12.	GKS Jastrzębie	13	12	16:16
13.	Rekord Bielsko-Biała	13	12	20:27
14.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	10	12:17
15.	ŁKS II Łódź	12	10	12:23
16.	Zagłębie II Lubin	12	8	16:22
17.	Olimpia Elbląg	12	7	11:24
18.	Skra Częstochowa	12	5	11:25

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 19:35): Wisła - Zagłębie, Wieczysta - Chojniczanka. Skra - Olimpia G., Świt - Rekord, GKS Jastrzębie - Resovia, Podbeskidzie - Zagłębie II, Pogoń - ŁKS II Łódź, Olimpia E. - KKS Kalisz, Polonia - Hutnik.
MECZE ZALEGŁE (16.10): Zagłębie - Pogoń, Skra - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl e8589de425

Sezon marzeń. Motor mistrzem po raz trzeci

Sen lubelskich kibiców trwa. „Koziołki" po raz trzeci obroniły tytuł mistrza Polski.

Powoli opada kurz mistrzowskiego sezonu dla Orlen Oil Motoru Lublin. Ulubieńcy lubelskiej publiczności obronili przewagę uzyskaną we Wrocławiu. Tym samym spełnili pokładane w nich oczekiwania i po raz trzeci obronili tytuł mistrza Polski, dzięki czemu na stałe pozostawili trofeum w Lublinie.

- To świetne uczucie, zwłaszcza że taki cel założyliśmy sobie przed sezonem. Odwdzięczyliśmy się kibicom, którzy dopingowali nas cały sezon. To zwycięstwo jest dla nich - mówił o tym triumfie jeden z jego głównych architektów Jack Holder.

Radość drużyny „Koziołków"

Fot.Michał Janek

O tym, jak ważna była wygrana na otwarcie dwumeczu, wspomina także Jacek Ziółkowski, menadżer zespołu.

- Ogromną robotę zrobił tutaj pierwszy mecz we Wrocławiu, bo Sparta, jeśli przegrywa u siebie, to tylko z nami. Przed meczem może było trochę nerwów, ale potem biegi numer 2,3 i 4 wygrane 5:1 i nerwy puściły - dodaje.

O nerwach wspomina także Fredrik Lindgren.

- Również sezon był niemal idealny, oczywiście mieliśmy kilka wpadek, szczególnie po przegranej w Toruniu odwrócenie tego rezultatu dużo dla nas znaczyło, w końcu to aż dwanaście punktów. To był ten moment, który najbardziej nas zestresować, ale pokazaliśmy charakter i możemy się teraz cieszyć ze złota - opisuje najtrudniejszy moment sezonu Szwed.

Za tak dobre występy dwóch podopiecznych Macieja Kuciapy zostało nagrodzonych nagrodą imienia Jerzego Szczakiela. To Wiktor Przyjemski, nagrodzony w kategorii najlepszego młodzieżowca, a także Bartosz Zmarzlik wybrany najlepszym krajowym seniorem roku.

O ile w przypadku wychowanka Polonii Bydgoszcz w grę nie wchodziła żadna dyskusja, tak wygrana Zmarzlika nad Artiomem Łagutą odbiła się szerokim echem. Przypomnijmy, że w kwestii dorobku indywidualnego to gwiazda Sparty miała wyższą średnią, pokonując kapitana Motoru o 0.043 punktu.

Karol Kurzępa

Siatkarze kontynuują serię

Bogdanka LUK Lublin wygrała szósty mecz z rzędu. Podopieczni trenera Massimo Bottiego pokonali u siebie Ślepsk Malow Suwałki w czterosetowym boju.

Lublinianie zaczęli mecz zgodnie z przewidywaniami i w dwóch pierwszych setach ograli przeciwników naprawdę łatwo. Najpierw oddali im tylko 18, a następnie 20 punktów. Problemy zaczęły się jednak w trzecie odsłonie, w której słupszczanie długo utrzymywali remis, obejmowali prowadzenie, a w końcówce niespodziewanie wygrali grę na przewagi 26:24. W czwartym secie to przyjezdni mieli przewagę od samego początku i wyglądali znacznie lepiej, ale LUK odrobił do stanu 15:15, a akcję później już prowadził. Tej przewagi zespół trenera Massimo Bottiego już nie oddał i finalnie wygrał seta 25:20, a cały mecz 3:1. Najlepszym zawodnikiem spotkania wybrano Kewina Sasaka.

Dzięki wygranej Bogdanka LUK Lublin zajmuje drugie miejsce w tabeli PlusLigi z dorobkiem 16 punktów i bilansem setów 18:7 po sześciu meczach. Pierwszy Projekt Warszawa ma dwa oczka więcej, ale zagrał już siedem spotkań.

Bogdanka LUK Lublin - Ślepsk Malow Suwałki

3:1

(25:18, 25:20, 24:26, 25:20)

Lublin: Tuinstra (16), McCarthy (8), Sasak (20), Leon (23), Grozdanow (8), Komenda (1), Hoss (libero) oraz Malinowski

Kacper Ciuksza

Gorzko-słodki tydzień koszykarek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma za sobą kolejne dwa mecze w nowym sezonie. W rozgrywkach międzynarodowych górą były rywalki, ale w rodzimej lidze biało-zielone wywalczyły zwycięstwo.

W środę akademiczki uległy na wyjeździe francuskiemu UFAB49 Angers. Już do przerwy lublinianki traciły do faworyzowanych gospodyń 12 punktów, przegrywając 38:50. Ekipa z Francji zbudowała przewagę przede wszystkim podczas pierwszej kwarty, druga była bowiem bardziej wyrównana. Po zmianie stron miejscowe wygrywały kolejne odsłony różnicą pięciu i sześciu oczek, mając na koniec łącznie 23 pkt więcej od ekipy trenera Krzysztofa Szewczyka. W szeregach AZS UMCS szwankowała przede wszystkim skuteczność z dystansu (tylko 20 procent przy 47,6 proc. u przeciwniczek).

Fot.Karol Kurzępa

Na zdjęciu Aleksandra Stanacev

UFAB 49 Angers – Polski Cukier AZS UMCS Lublin

92:69

(27:16, 23:22, 17:12, 25:19)

Lublin: Miskiniene 21, Johnson 17, Zempare 10, Szymkiewicz 9, Trzeciak 8, Ullmann 2, Kulińska 2, Stanacev, Adamczuk, Goszczyńska

Natomiast w niedzielny wieczór biało-zielone pokonały u siebie Zagłębie Sosnowiec. Dla lublinianek był to pierwszy mecz o stawkę przed własną publicznością od 29 lutego. I choć akademiczki miały podczas trzeciej kwarty nawet 16 punktów przewagi, to ostatecznie triumfowały różnicą tylko pięciu oczek.

– Cieszymy się ze zwycięstwa, bo wiedzieliśmy, że to będzie trudny i wyrównany mecz, jak praktycznie każdy w tej lidze w tym sezonie. W drugiej połowie stało się to, czego się trochę obawialiśmy, czyli zabrakło nam sił. Ten tydzień był dla nas ciężki ze względu na mecz we Francji. Wyjechaliśmy w poniedziałek, wróciliśmy w czwartek i mieliśmy dwie zarwane noce plus mecz. Najważniejsze jest zwycięstwo. Dobrze dzieliliśmy się piłką, o czym świadczy 25 asyst. Poprawiliśmy też rzuty trzypunktowe – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie Sosnowiec

85:80

(31:22, 20:17, 18:21, 16:20)

Lublin: Zempare 16, Szymkiewicz 15, Stanacev 14, Miskiniene 12, Ullmann 12, Trzeciak 6, Kulińska 6, Johnson 4

Karol Kurzępa

Koszykarze przegrali z Legią

Polski Cukier Start Lublin zapisał na koncie pierwszą porażkę przed własną publicznością. W meczu pełnym zwrotów akcji gospodarze okazali się gorsi od Legii Warszawa.

Po pierwszej odsłonie „Startowcy" prowadzili 24:15. W drugiej partii lublinianie dość szybko popełnili pięć fauli i byli bezradni w obronie. Dzięki temu Legia nie tylko drobiła stratę, ale w końcówce wyszła na prowadzenie po dwóch „trójkach" Andrzeja Pluty. Finalnie to goście zeszli na długą przerwę, prowadząc 44:43.

Po zmianie stron lepiej zaczęli przyjezdni i w pierwsze dwie minuty Start nie zdobył ani jednego punktu. W pewnym momencie zespół z Warszawy prowadził już nawet dziesięcioma punktami. Na szczęście lublinianie w porę się obudzili i po serii dobrych akcji tracili już tylko „oczko" na 2,5 minuty przed końcem. Później świetna akcja 2+1 Courtneya Rameya pozwoliła nawet wyjść miejscowym na prowadzenie. Legia zdołała je jednak odzyskać i przed ostatnią odsłoną tablica wyników wskazywała 67:68.

Czwarta kwarta zaczęła się fatalnie dla Startu. W nieco ponad dwie minuty czerwono-czarni popełnili cztery faule, co właściwie ustawiło już grę defensywną do samego końca. Dzięki temu Legia zdołała nie tylko odrobić stratę, ale również zbudować ośmiopunktową przewagę. Na domiar złego kontuzja spowodowała, że C.J. Williams musiał przedwcześnie opuścić boisko. Bez niego gra nie uległa zmianie na korzyść ani na niekorzyść lublinian. Wygranej nie udało się uratować i to Legia wyjechała z Koziego Grodu z dwoma punktami do tabeli po wygranej 89:78.

Polski Cukier Start Lublin - Legia Warszawa

78: 89

(24:15, 19:29, 24:24, 11:21)

Lublin: Lecomte 16, Ramey 12, De Lattibeaudiere 10, Drame 10, Williams 8, Krasuski 6, Put 6, Pelczar 5, Szymański.

Kacper Ciuksza

Dominacja! MKS FunFloor Lublin znów zwycięski

Kolejny mecz i kolejna wygrana - tak mogą powiedzieć sobie piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin, które bez najmniejszych problemów ograły Ruch Chorzów w hali Globus. Podopieczne Edyty Majdzińskiej ograły rywalki aż 11 bramkami.

Po dwóch tygodniach gry spowodowanych przerwą reprezentacyjną do gry wrócił MKS FunFloor Lublin. Szczypiornistki z hali Globus po dwóch kolejnych i jednocześnie bardzo przekonujących zwycięstwach liczyły na potrzymanie passy w potyczce z Ruchem Chorzów - zespołem, który przed tygodniem wysoko przegrał z Zagłębiem Lubin.Oczywiście to lublinianki były faworytkami i potwierdziły to już od samego początku starcia. Szybko wyszły na prowadzenie 3:0. Chorzowianki próbowały nawiązać rywalizację i odrobiły nawet do stanu 3:4, ale już niedługo później MKS napędził się i zbudował jeszcze większą, pięciobramkową przewagę. Ta utrzymywała się dość długo, ale w końcówce podopieczne Edyty Majdzińskiej znów podkręciły tempo i na przerwę zeszły prowadząc 18:10. Przed drugą połową wiadomo było, że tylko kataklizm może odebrać lubliniankom zwycięstwo, a pod znakiem zapytania stał tylko rozmiar triumfu. Ten okazał się bardzo okazały, by już od samego początku 22-krotne mistrzynie Polski zwiększały przewagę. Najpierw do 11, a następnie aż do 13 bramek. Później przyjezdne starały się nieco odrobić, ale stać je było tylko na zdobycie 27 bramek. MKS w godzinę gry rzucił aż 38 i bardzo pewnie wygrał cały mecz.

MKS FunFloor Lublin – KPR Ruch Chorzów

38:27 (18:10)

MKS: Wdowiak, Mamic 1 – Olek 2, Planeta 3, Fedeńczak 3, Balsam 6, Rosiak 3, Pastuszka 2, D. Więckowska 4, Posavec 2, Szynkaruk 5, Nieuwenweg 3, Matuszczyk 2, M. Więckowska 1, Tomczyk, Andruszak.
Kary: 4 min.

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl e8589de425

Lutnia wygrała bitewkę. Orlęta prowadzą w wojnie

Mecz na szczycie dla zespołu z Piszczaca. Podopieczni Mateusza Kacika wygrali w Łukowie.

Gole padły w końcówce spotkania. Prowadzenie dał Tomasz Tuttas. 40-letni napastnik Lutni uderzył głową w okienko po rzucie rożnym, a następnie poprawce centry Jakuba Gisia. Kropkę nad „i" postawił Jakub Fronczek. Zawodnik wprowadzony na boisko chwilę wcześniej dopełnił formalności, strzelając z bliska po centrze Jakuba Magiera i próbie Bartłomieja Goździołko i obronie strzału przez Aleksandra Żmudy.

- To był mecz na trochę wyższym poziomie niż pozostałe spotkania w Klasie Okręgowej. Oba zespoły chciały grać piłką. Pierwsza połowa to badanie sił. Po zmianie stron zadaliśmy decydujący cios. Uważam, że byliśmy ciut lepszą drużyną. Każdy z zawodników zagrał znakomite zawody. Warto zauważyć, że nie straciliśmy żadnej bramki w starciu z liderem - mówi Mateusz Kacik, trener Lutni.

- W pierwszej części gości ratował Damian Kaczmarek. Ogólnie był to mecz na remis. Straciliśmy gola po stałym fragmencie gry i było po zawodach. W moim odczuciu zrobiliśmy trochę więcej od rywali, by wygrać - mówi Adrian Świderski.

Opiekun Orląt zaznacza, że zespół zagrał dobry mecz jak na ten moment kadrowy. - Ciężko grać bez takich zawodników jak: Sowisz, Młynarczyk, Kąkol, Jaworski czy Tomasiak. Musimy dotrwać do końca rundy. Wiosną będziemy silniejsi. Przegraliśmy bitewkę, ale prowadzimy w wojnie - dodaje.

Orlęta Łuków - Lutnia Piszczac
0:2 (0:0)

Bramki: Tuttas 74`, Fronczek 89`.
Orlęta: Żmuda - Sierociuk, Kwiatkowski, Szymecki, Dajos, Kłoda, Chojniak, Siwiec (85` Grzelak), Warowny (70` Wysokiński), Jakimiński, Pracz.
Lutnia: Kaczmarek - Dobosz (70` Fronczek), Stankiewicz, Kuczyński, Hołownia (85` Ł. Rogulski), Giś, Goździołko, Magier, Wiraszka (75` Cyrankiewicz), Tuttas, Ramotowski.

mp

Sokół nie dotarł do Żabikowa

Piłkarze Unii mają punkty bez konieczności wychodzenia na boisko.

Gracze Sokoła Adamów nie pojechali do Żabikowa. Szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie sześciu zdrowych i gotowych zawodników. Dla podopiecznych Andrzeja Zarzyckiego to drugi walkower w tym sezonie. Co oznaczałby trzeci? Degradację o dwie klasy rozgrywkowe.

mp

Victoria się rozpędza

Trzecie zwycięstwo z rzędu, a szóste w sezonie odnieśli gracze z Parczewa.

Podopieczni Patryka Szymali wygrali w Krzywdzie. Prowadzenie dał Kacper Waniowski po zagraniu Michała Gryczuka. Ten sam zawodnik trafił na 3:0, a chwilę wcześniej Piotr Krzewski trafił w rzutu wolnego w okienko. Gospodarze byli w stanie zmniejszyć straty po trafieniu Patryka Bobera.

- Niestety, ale w piłce nie daje się punktów za styl. Popełniliśmy dwa karygodne błędy, które nie powinny zdarzać się w trampkarzach - mówi Paweł Szlaski, trener Unii.

Unia Krzywda - Victoria Parczew
1:3 (0:3)

Bramki: P. Bober 51` - K. Waniowski 15`, 44`, P. Krzewski 42`.
Unia: Adamczyk - Łukasik, Strzyżewski, Szlaski (70` K. Białach), M. Bieńczyk (63` Szczęsny), Kryczka, Cieślak, Chmiel (81` Sobczak), Komar (85` D. Dadasiewicz), P. Bober, A. Białach.
Victoria: Gołacki - Szymala (63` Syryjczyk), Bancerz (76` Zdziennicki), Domański (65` Karwacki), Chomiuk, Jemioł, Gryczuk (89` Karpiński), Dębowczyk, P. Krzewski, E. Waniowski (76` Arendowicz), K. Waniowski.

mp

Mościcki show w Milanowie

Agrotex przegrał z ŁKS-em Łazy. Bohaterem spotkania był Cezary Mościcki.

20-latek, który jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski, a jeszcze nie tak dawno występował w Absolwencie Domaszewnica ustrzelił hat-tricka. Co ciekawe, już w czwartej minucie spotkania oba zespoły miały po jednym golu.

- Przy stanie 2:3 mieliśmy przynajmniej trzy bardzo dobre okazje. Górą był bramkarz rywali. Później popełniliśmy kardynalne błędy i punkty pojechały do Łazów - mówi Daniel Syta, trener milanowian.

- Chciałbym podziękować zawodnikom za walkę z bardzo mocnym przeciwnikiem. Sztuką było wygrać tak wysoko - dodaje Stanisław Chudzik, opiekun ŁKS-u.

Agrotex Milanów - ŁKS Łazy
2:5 (1:3)

Bramki: Pawlak 4`, Ostapiuk 46` - Soćko 1`, Mościcki 18`, 80`, 83`, Szustek 44` (k).
Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Kolęda, Reszka, Dobosz (46` Kamiński), Protaś, Romaniuk (74` Witkowski), Kowalski (61` Podgajny), W. Niziołek, Ostapiuk (83` M. Niziołek).
ŁKS Łazy: Ochnio - Zabłocki (60` Klębowski), Goławski, Szustek (85` Zdanikowski), Gałach (85` Ostojski), Mat. Ebert, Kowalewski (65` Mac. Ebert), Janaszek (46` Ponikowski), Soćko (85` J. Machniak), Rożen (85` Zborowski), Mościcki.

mp

KLASA B

WYNIKI 7. KOLEJKI
Bystrzyca - Orkan 5:2
Unia II - Lutnia II 3:1
Wóldom - Polesie II 1:5
Az-Bud II - Wodnik 1:3
Wenus - Tur 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bystrzyca Borki	7	18	22:11
2.	Wodnik Siemień	7	18	25:9
3.	Tur Turze Rogi	6	15	20:6
4.	Wenus Oszczepalin	7	13	16:11
5.	Az-Bud II Komarówka Podl.	7	10	15:12
6.	Unia II Żabików	7	9	13:20
7.	Orkan Wojcieszków	7	9	12:19
8.	Polesie II Serokomla	7	7	13:17
9.	Lutnia II Piszczac	7	4	16:21
10.	Wóldom Wólka Dom.	7	0	7:31

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 11:00): Orkan - Tur, Wodnik - Wenus, Polesie II - Az-Bud II (20.10., godz. 12:00); Lutnia II - Wóldom (20.10., godz. 14:00): Bystrzyca - Unia II.

mp

Grom z punktami. „Pryta" razy cztery

Zespół z Kąkolewnicy poradził sobie z Podlasiem II.

Podopieczni Roberta Różańskiego, który jest bialczaninem wygrali aż 8:4. Połowę goli dla spadkowicza z IV ligi zdobył Jakub Pryliński. - Tego dnia byliśmy skuteczni. Mamy pewne trzy punkty. Co ciekawe, goście aż trzy z czterech goli zdobyli po rzutach karnych - mówi popularny „Robson".

Grom Kąkolewnica - Podlasie II Biała Podlaska
8:4 (3:1)

Bramki: Pryliński 27`, 35`, 51`, 58`, Kanatek 45+1`, Kobojek 57`, Moczulski 68`, Łukaszuk 88` - Sawczuk 7` (k), Lewczuk 62` (k), 75`, Stalewski 81` (k).
Grom: Łęczycki - Grochowski, Kobojek, Urbański, Matejek (63` Oziminski), Sz. Dobrowolski (71` Łukaszuk), Król (55` Mielnik), Lesiuk, Moczulski (89` Jasiński), Kanatek (89` Szostkiewicz), Pryliński (85` Tkachuk).
Podlasie II: Skrodziuk (46` Dejneka) - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan (46` Masarz), Twarowski (46` Statkiewicz), Gryciuk, Chazan M (46` Lewczuk), Lesiuk (46` Stachowicz), Grochowski, Wojdat (46` Zduńczyk), Dobruk (46` Stoma).

mp

Komu finał?

Znamy pary półfinałowe Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Będzie niezwykle ciekawie. 9 kwietnia przedstawiciele Klasy A zagrają z zespołami III i IV ligi. Beniaminek zmagań w swojej stawce podejmie Podlasie Biała Podlaska. Podopieczni Przemysława Sałańskiego we wcześniejszej rundzie rozbili aż 5:1 Orlęta Łuków.

Z kolei silna ekipa z Rzeczycy zmierzy się na własnym stadionie z Orlętami Radzyń Podlaski. Już dzisiaj wiadomo, że czekają nas duże emocje. Czy któryś z gospodarzy meczów sprawi sensację i zamelduje się w finale? Ale byłaby historia.

PARY PÓŁFINAŁU PUCHARU POLSKI (09.04., godz. 16:30)
KS Drelów - Podlasie
Krzna - Orlęta R.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Orlęta II Radzyń Podlaski - Az-Bud Komarówka Podlaska
4:3 (1:2)

Bramki: Migal 33`, Daniłosio 48`, M. Mitura 49`, Malec 77` - K. Zieniuk 9`, Bogucki 37`, Borkowski 88`.
Orlęta II: Nowak - Migal, Bruliński, Szczepaniak (75` Burda), J. Rycaj, Daniłosio (77` Paszkowski), Malec, M. Mitura (90` Wardziak), Grochowski, Lewczuk (57` Golec), Klimachenko (65` Walczyna).
Az-Bud: Bierdziński - Bogucki, Kania, Praszczak-Tracz (75` Domański), Derlukiewic,z Szymański, Korol, Kot (80` Oniszczuk), Paczuski, K. Zieniuk, Borkowski.
Czerwona kartka: Migal 68`, za dwie żółte kartki.

Red Sielczyk - Orzeł Czemierniki
3:3 (1:1)

Bramki: Syryjczyk 30`, Bartosiak 46`, Stelmaszuk 80` - Baryła 45+1`, Kuźma 66` (k), M. Dorosz 90+5` (s).
Red Sielczyk: Błaszko - Litwiniuk, Kwapień, M. Dorosz, Kilichowski, Stelmaszuk, Bartosiak (80` D. Tarkowski), Szydłowski (90+1` Lach), Błędowski, Pastuszewski, Syryjczyk (70` Gałązka).
Orzeł: Bocian (46` Węgrzyn) - Sosnowski (84` K. Krzeczkowski), Baryła, Sekuła, Wójcik (46` Łoziński), Orzechowski (84` Kołtuniewicz), Kuźma, Ładny (46` Żuk), Powałka (64` Bożyk), Bożym, Kula (75` Mańko).
Czerwona kartka: Sekuła 70`, za dwie żółte kartki.

Absolwent Domaszewnica - Kujawiak Stanin
4:2 (3:1)

Bramki: Sadło, Hołoweńko, M. Kabat, Dudziński - Sz. Bielecki 42`, R. Bielecki 90`.
Absolwent: Szczygielski - Plaskowski, Ksok, Leszczak, D. Pioruński (65` Żądełek), M. Kabat (80` Śledź), Ośkiewicz (70` Skiba), Dudziński, Sadło (75` Piekarski), Józwik, Hołoweńko.
Kujawiak: Kęnder - Siwiec, Mi. Skwarek, Szewczak, Abramek, Mirga, Stefaniak, S. Osiński, Sz. Bielecki, Bednarczyk (80` R. Bielecki), K. Osiński.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Lutnia 0:2
Orlęta II - Az-Bud 4:3
Grom - Podlasie II 8:4
Agrotex - ŁKS Łazy 2:5
Red Sielczyk - Orzeł 3:3
Absolwent - Kujawiak 4:2
Unia K. - Victoria 1:3
Unia Ż. - Sokół 3:0 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Łuków	10	25	35:8
2.	Lutnia Piszczac	11	24	27:13
3.	Agrotex Milanów	11	22	27:18
4.	Az-Bud Komarówka Podl.	11	20	21:12
5.	Unia Żabików	11	20	23:16
6.	ŁKS Łazy	11	19	23:16
7.	Orzeł Czemierniki	11	19	23:19
8.	Podlasie II Biała Podlaska	11	18	44:16
9.	Victoria Parczew	11	18	24:17
10.	Orlęta II Radzyń Podlaski	11	15	28:25
11.	Red Sielczyk	10	12	25:30
12.	Grom Kąkolewnica	11	12	25:30
13.	Sokół Adamów	11	8	14:35
14.	Unia Krzywda	11	7	8:33
15.	Absolwent Domaszewnica	11	7	18:47
16.	Kujawiak Stanin	11	3	15:45

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 11:00): Lutnia - Red Sielczyk (20.10., godz. 11:00): Podlasie II - Unia Ż., Unia K. - Agrotex (20.10., godz. 14:00): Az-Bud - Kujawiak, Orzeł - Absolwent, ŁKS Łazy - Orlęta, Sokół - Victoria (20.10., godz. 15:00): Orlęta II - Grom.

KLASA A - gr. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
LZS Dobryń - Twierdz 0:0
Niwa - Dąb 2:2
Olimpia - Agrosport 1:0
KS Drelów - Krzna 4:0
Tytan - Granica 1:9
GLKS Rokitno - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drelów	8	21	46:6
2.	Olimpia Jabłoń	8	18	21:12
3.	Granica Terespol	7	15	26:10
4.	Krzna Rzeczyca	7	13	24:12
5.	Dąb Dębowa Kłoda	7	11	11:7
6.	Twierdza Kobylany	7	11	12:9
7.	Niwa Łomazy	7	10	16:28
8.	LZS Dobryń	7	10	16:11
9.	Tytan Wisznice	8	4	10:32
10.	Agrosport Leśna Podl.	7	3	8:21
11.	GLKS Rokitno	7	0	2:44

NASTĘPNA KOLEJKA (20.10., godz. 11:00): Krzna - LZS Dobryń, Agrosport - KS Drelów, Granica - Olimpia (20.10., godz. 14:00): Twierdza - Niwa (20.10., godz. 15:00): Dąb - GLKS Rokitno, Tytan - pauza.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
Bór - Armaty 2:3
Gręzovia - Bad Boys 3:1
Bizon - Orlęta 5:1
Start - AR-TIG 0:5
Polesie - Olimpia 2:3
Orlęta II - Dwernicki 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bizon Jeleniec	8	22	32:11
2.	Gręzovia Gręzówka	8	21	29:10
3.	Armaty Stoczek Łukowski	8	18	24:18
4.	Dwernicki Stoczek Łuk.	8	15	17:15
5.	Bór Dąbie	7	14	16:10
6.	Olimpia Okrzeja	8	12	16:20
7.	Bad Boys Zastawie	8	9	14:23
8.	Polesie Serokomla	8	9	23:16
9.	AR-TIG Huta Dąbrowa	8	9	14:17
10.	Orlęta II Łuków	8	4	16:32
11.	Start Gózd	8	3	15:29
12.	Orlęta Gołaszyn	7	3	11:26

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 15:00): Dwernicki - Bór (20.10., godz. 11:00): Olimpia - Orlęta II, Armaty - Gręzovia (20.10., godz. 14:00): AR-TIG - Polesie, Orlęta - Start, Bad Boys - Bizon.

BIA

eprasa.pl e8589de425

Podlasie zdobyło „Białą Gwiazdę”

Piłkarze z Białej Podlaskiej wygrali drugi mecz z rzędu. Ekipa Artura Renkowskiego pokonała 2:0 Wisłę II Kraków. Biało-zieloni w tym sezonie u siebie wygrali pięć meczów, a dwa zremisowali.

Jarosław Kosieradzki wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania Podlasia z Wisłą II Kraków

Spotkanie z rezerwami „Białej Gwiazdy” rozpoczęło się idealnie. W 8. minucie swojego 29. gola w 106. występie w barwach Podlasia zdobył Marcin Pigiel. Niedługo później z powodu kontuzji boisko musiał opuścić Sebastian Krawczyk. Goście prowadzeni przez Aleksandra Michajłowa mieli swoje okazje. Bardzo dobrze radził sobie Paweł Lipiec. Po pół godzinie gry do piłki podszedł Mateusz Młyński. Zawodnik mający 62 mecze w Ekstraklasie uderzył ponad bramką.

Ten sam gracz znalazł się w idealnej sytuacji tuż przed przerwą. Mając przed sobą bramkarza Podlasia, uderzył obok słupka. Po zmianie stron jeszcze raz spróbował, ale jego intencje odczytał Lipiec. Podobnie było przy próbie Macieja Kuziemki. W 55. minucie nasi podwyższyli. W polu karnym sfaulowany został Tomasz Andrzejuk. Sędzia wskazał na „wapno”, a pewnym egzekutorem rzutu karnego był Jarosław Kosieradzki. Dla 27-latka to trzecie trafienie w sezonie, a 33. w historii gry w III lidze. „Jaro” ma na koncie 196 występów w klubie ze swojego rodzinnego miasta.

Co ciekawe, przy drugim golu uczestniczyli zawodnicy mający najdłuższy staż w Podlasiu. „Jaremi” i „Jaro” występują w Podlasiu od sezonu 2016/2017. Bialczanie utrzymali korzystny wynik. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego Lipca, który wybronił groźny strzał Wiktora Szywacza, Kuziemki, a przy próbie Młyńskiego piłka trafiła w poprzeczkę.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła II Kraków
2:0 (1:0)

Bramki: Pigiel 8`, Kosieradzki 55`.
Podlasie: Lipiec - Krawczyk (18` Kozłowski), Podstolak, Kamiński, Pigiel (70` Gorzhuj), Orzechowski, Andrzejuk (70` Handzlik), Cichocki (86` Kaczyński), Opalski, Lepiarz (86` Pokora), Kosieradzki.
Wisła II: Wolicki - Wiśniewski, Ziarko, Skała, Moskiewicz, Bojko, Chromych (87 Sałamaj), Młyński (87 Tokarczyk), Szywacz, Kuziemka (87` Sarga), Baniowski.
Żółte kartki: Orzechowski, Kosieradzki - Bojko, Szywacz, Ziarko.

Znów u siebie

Sam nie pamiętam takiej sytuacji, by Podlasie miało do rozegrania aż cztery mecze z rzędu u siebie.

Właśnie tak wygląda październik. Bialczanie ograli 3:0 Podhale Nowy Targ, 2:0 Wisłę II Kraków. Za tydzień podejmą Czarnych Połaniec, a za dwa będący w mocnym kryzysie Lewart Lubartów.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Pigielem, zawodnikiem Podlasia Białą Podlaska

Takie mecze musimy wygrywać

Jak podsumujesz spotkanie?
- Mecz wygraliśmy poświęceniem i determinacją w obronie. Przeciwnik dobrze operował piłką, stwarzał sobie wiele sytuacji podbramkowych, ale to my wykorzystaliśmy swoje okazje i wygraliśmy mecz. Fajnie, że zagraliśmy na „zero” z tyłu. Na pewno pomógł nam bardzo dobrze dysponowany między słupkami Paweł Lipiec.

Rozpoczęliście serię?
- Oby. Mamy dwa zwycięstwa z rzędu. Oby ta seria trwała do końca tej rundy.

A teraz Czarni i Lewart...
- Jeśli chcemy o coś walczyć, takie mecze musimy wygrywać. Wierzę, że za dwa tygodnie będziemy mieli o sześć punktów więcej.

Masz 29 bramek w barwach Podlasia...
- Kiedyś wpadnie 30., ale najważniejsze, byśmy wygrywali. Wówczas będę szczęśliwy.

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Podlasie - Wisła II 2:0
Bramki: Pigiel 8`, Kosieradzki 55`.
Avia - Lewart 6:0
Bramki: Kursa 20`, 70`, Marek 21`, Uliczny 39`, Paluchowski 56`, Dobrzyński 85`.
Podhale - Korona II 2:2
Bramki: Niedziałkowski 62`, Seweryn 90` - Nojszewski 35`, Turek 70`.
Chełmianka - Sandecja 1:2
Bramki: Mroczek 70` - Skałecki 53`, Kolesar 90`.
Pogoń-Sokół - KSZO 0:1
Bramka: Nowak 37`.
Wiślanie - Siarka 3:1
Bramki: Bociek 34`, Marszalik 62`, Gądek 90` - Mróz 74`.
Star - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Kasia 55`, 87`.
Wisłoka - Czarni 0:3
Bramki: Banik 68`, Smoleń 76`, Kramarz 90`.
Unia - Świdniczanka 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	12	29	26:10
2.	Siarka Tarnobrzeg	12	25	21:12
3.	Podhale Nowy Targ	12	23	21:16
4.	Star Starachowice	12	22	28:14
5.	Chełmianka Chełm	12	21	23:16
6.	Korona II Kielce	12	21	23:17
7.	Podlasie Biała Podlaska	12	20	19:14
8.	KSZO Ostrowiec Św.	12	20	19:17
9.	Wisłoka Dębica	12	19	30:20
10.	Avia Świdnik	12	17	25:17
11.	Wiślanie Skawina	12	16	16:15
12.	Czarni Połaniec	12	15	18:27
13.	Wisła II Kraków	12	13	24:25
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	12	12	15:20
15.	Świdniczanka Świdnik	12	11	12:21
16.	KS Wiązownica	12	9	14:22
17.	Lewart Lubartów	12	7	10:30
18.	Unia Tarnów	12	2	9:40

NASTĘPNA KOLEJKA (19.10., godz. 15:00): Podlasie - Czarni, Wisła II - Podhale, Lewart - Wisłoka, KS Wiązownica - Avia, KSZO - Wiślanie, Świdniczanka - Pogoń-Sokół, Sandecja - Unia, Korona II - Chełmianka, Star - Siarka.

mp

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Gryf - Opolanin 1:1
Janowianka - Hetman 1:3
Avia II - Huragan 1:2
Kłos - Lublinianka 0:2
Sygnał - Tomasovia 2:5
Łada - Motor II 3:0
Granit - Stal 1:3
Orlęta - Górnik II - przeł. (23.10., godz. 15:00).
ZALEGŁY: Górnik II - Opolanin 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	32	27:3
2.	Lublinianka Lublin	11	31	36:8
3.	Łada Biłgoraj	11	26	36:11
4.	Tomasovia Tom. Lub.	11	24	29:10
5.	Opolanin Opole Lub.	12	20	15:18
6.	Janowianka Janów Lub.	12	19	25:21
7.	Hetman Zamość	11	18	15:14
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	11	17	21:17
9.	Start Krasnystaw	11	16	16:17
10.	Motor II Lublin	12	15	12:13
11.	Sygnał Lublin	11	13	21:30
12.	Granit Bychawa	11	11	16:28
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	8	13:18
14.	Avia II Świdnik	11	7	8:32
15.	Górnik II Łęczna	10	5	13:26
16.	Gryf Gmina Zamość	11	4	6:17
17.	Kłos Gmina Chełm	11	3	4:22

NASTĘPNA KOLEJKA
(19/20.10): Górnik II - Avia II (19.10., 11:00), Stal - Gryf, Lublinianka - Sygnał, Hetman - Orlęta, Start - Janowianka (19.10., 14:00), Huragan - Kłos (19.10., 15:00), Tomasovia - Łada (20.10., 14:00), Motor II - Granit (20.10., 14:30).

rg

Nareszcie! Huragan zwycięża, przełamanie Tonina!

Siedem spotkań bez zwycięstwa z rzędu i koniec. Huragan Międzyrzec Podlaski nareszcie wrócił do domu z kompletem punktów. Międzyrzeczanie zwyciężyli z rezerwami Avii Świdnik po bramkach Miłosza Koryciński ego i Dionaty Tonina.

Huragan świętował zaraz po upragnionym zwycięstwie

Fot. Huragan Międzyrzec

Huragan nie potrafił zwyciężyć od 21 sierpnia, kiedy to na wyjeździe wysoko pokonywał rezerwy Motoru Lublin. Przełamanie nastąpiło 13 października, również z rezerwami. Tym razem w pokonanym polu Huragan zostawił drugą drużynę Avii. W zespole gospodarzy pojawiło się aż ośmiu zawodników na co dzień występujących w trzeciej lidze. Nie zwiastowało to niczego dobrego, zwłaszcza że to zawodnicy Marcina Popławskiego jako pierwsi stracili bramkę. W 34. minucie w polu karnym faulował Bartłomiej Semeniuk, a gospodarze nie mieli najmniejszych problemów, by wyjść na prowadzenie po strzale z rzutu karnego. Pięć minut później wyrównali gracze Huraganu, także z jedenastu metrów. W polu karnym faulowany był Mateusz Konaszewski, a pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Miłosz Koryciński.

Drugą połowę znacznie lepiej rozpoczęli goście, jednak zarówno Jakub Łęcki, jak i Dionata Tonin nie potrafili pokonać bramkarza gospodarzy. Ten drugi w 70. minucie zdecydował się na strzał z dystansu, co okazało się doskonałą decyzją, dzięki której Huragan objął prowadzenie. W kolejnych minutach przewaga Huraganu wciąż rosła, jednak zarówno Valentyn Maksymenko, jak i Dariusz Drzazga czy dwukrotnie Semeniuk, nie potrafili zamienić swoich strzałów na bramki.

W następnej kolejce Huragan zmierzy się na własnym boisku z „czerwoną latarnią” czwartej ligi - Kłosem Gmina Chełm. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15 i miejmy nadzieję, że niedzielne zwycięstwo nad Avią jest początkiem serii zwycięstw Dionaty Tonina i spółki.

Avia II Świdnik - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:2 (1:1)

Bramki: Avia 34` - Koryciński 39`, Tonin 70`
Huragan: Nowosz – Chilimoniuk, Konaszewski, Panasiuk, Łappo, Koryciński (55` Warda), Łęcki, Maksymenko (60` Drzazga), Bas (75` Kiryluk), Tonin, Semeniuk (70` Łukanowski).

rg

Dionata Tonin,
Huragan Międzyrzec

Dzięki Bogu zła passa dobiegła końca

- Mecz był bardzo dobry, intensywny, piłka za piłkę do samego końca. Momentami było trudniej, musieliśmy więcej bronić, bycie bez piłki jest bardzo złe, ale zrobiliśmy wszystko, o co prosił nas trener Marcin i dzięki Bogu udało nam się wyjechać z pozytywnym wynikiem. Po pierwsze, chciałbym podziękować Bogu i mojej rodzinie za to, że zawsze byli przy mnie w najtrudniejszych sytuacjach. Brak bramek jest bardzo trudny, ale dzięki codziennej pracy i poświęceniu gole przychodzą naturalnie. Dzięki Bogu zła passa dobiegła końca. Mam nadzieję nadal strzelać bramki i pomagać moim kolegom z drużyny w zwycięstwach, aby uszczęśliwić fanów i wszystkich w Huraganie!

eprasa.pl e8589de425

Najlepsi mają puchar i nagrody

W roku szkolnym 2023/2024 uczniowie placówek powiatu parczewskiego walczyli o punkty i medale dla szkół. W ostatnich dniach podczas uroczystego podsumowania współzawodnictwa wręczone zostały puchary, pamiątkowe grawertony oraz listy gratulacyjne.

Pamiątkowe zdjęcie nagrodzonych

Starania nauczycieli zostały docenione. Wielkie brawa!

Uroczystość odbyła się w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Parczewie. Delegacjom szkół gratulowali samorządowcy: wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk, kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Parczewie Anna Ignatowicz, wójt gminy Dębowa Kłoda Grażyna Lamczyk, przewodnicząca Rady Gminy Dębowa Kłoda Irena Terlecka, wójt gminy Siemień Tomasz Kanak, dyrektorzy szkół oraz przewodniczący Zarządu Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie Andrzej Hulajko.

Spotkanie umilał występ solistki Nikoli Lipki i grupy gimnastycznej dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kodeńcu (kl. II) oraz zespół śpiewaczy „Jabłoneczka" z Jabłonia.

Spotkanie zorganizował zarząd Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie, który w omawianym okresie prowadził współzawodnictwo w trzech kategoriach: Igrzyska Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Licealiada Młodzieży.

IGRZYSKA DZIECI
1. Szkoła Podstawowa w Kodeńcu 39 pkt (nauczyciel Tomasz Golecki)
2. Szkoła Podstawowa nr 1 w Parczewie 37 pkt
3. Szkoła Podstawowa w Jabłoniu 34 pkt
4-5. Szkoła Podstawowa w Siemieniu 26 pkt
4-5. Szkoła Podstawowa nr 3 w Parczewie 26 pkt
6. Szkoła Podstawowa w Milanowie 24 pkt
7-8. Szkoła Podstawowa w Rudnie 19 pkt
7-8. Szkoła Podstawowa w Juliopolu 19 pkt
9. Szkoła Podstawowa w Przewłoce 16 pkt
10. Szkoła Podstawowa w Podedwórzu 14 pkt
11. Szkoła Podstawowa w Gródku Szlacheckim 13 pkt
12. Szkoła Podstawowa nr 2 w Parczewie 12 pkt
13. Szkoła Podstawowa w Sosnowicy 9 pkt
14-15. Szkoła Podstawowa w Dawidach 4 pkt
14-15. Szkoła Podstawowa w Dębowej Kłodzie 4 pkt
16. Szkoła Podstawowa w Gęsi 1 pkt

Szkoły niesklasyfikowane (brak udziału)
Szkoła Podstawowa w Jeziorze (gmina Siemień), Szkoła Podstawowa w Kolanie (gmina Jabłoń), Szkoła Podstawowa w Paszenkach (gmina Jabłoń), Szkoła Podstawowa w Tyśmienicy (gmina Parczew)

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
1. Szkoła Podstawowa w Jabłoniu 46 pkt (Marzena Zieńczuk, Cezary Cholewa)
2-3. Szkoła Podstawowa w Siemieniu 39 pkt
2-3. Szkoła Podstawowa w Przewłoce 39 pkt
4. Szkoła Podstawowa nr 1 w Parczewie 26 pkt
5. Szkoła Podstawowa w Sosnowicy 24 pkt
6. Szkoła Podstawowa w Dębowej Kłodzie 22 pkt
7. Szkoła Podstawowa nr 2 w Parczewie 12 pkt
8. Szkoła Podstawowa nr 3 w Parczewie 7 pkt
9. Szkoła Podstawowa w Rudnie 5 pkt
10-13. Szkoła Podstawowa w Podedwórzu 4 pkt
10-13. Szkoła Podstawowa w Milanowie 4 pkt
10-13. Szkoła Podstawowa w Gęsi 4 pkt
10-13. Szkoła Podstawowa w Gródku Szlacheckim 4 pkt
14-15. Szkoła Podstawowa w Juliopolu 3 pkt
14-15. Szkoła Podstawowa w Dawidach 3 pkt
16. Szkoła Podstawowa w Kodeńcu 1 pkt

Szkoły niesklasyfikowane (brak udziału)
Szkoła Podstawowa w Jeziorze (gmina Siemień), Szkoła Podstawowa w Kolanie (gmina Jabłoń), Szkoła Podstawowa w Paszenkach (gmina Jabłoń), Szkoła Podstawowa w Tyśmienicy (gmina Parczew)

LICEALIADA
1-2. I Liceum Ogólnokształcące w Parczewie 58 pkt (Małgorzata Kowalik, Dariusz Dziuba)
1-2. Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu 58 pkt
3. Zespół Szkół w Parczewie 48 pkt

Największe osiągnięcia szkół
SP 1 Parczew – I miejsce i złoty medal, szkolna drużynowa liga lekkoatletyczna chłopców, wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej - Lublin
ZS Parczew – IV miejsce, piłka nożna chłopców wojewódzka Licealiada młodzieży – Chełm

Doceniono i nagrodzono nauczycieli za:
Wyniki sportowe wychowanków
IGRZYSKA DZIECI
Tomasz Golecki – SP Kodeniec
I miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24
Paweł Grelik – SP 1 Parczew
II miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
Mirosław Chmielarz – SP 1 Parczew
I miejsce – Szkolna drużynowa liga lekkoatletyczna chłopców Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej 2023/24
Marzena Zieńczuk – SP Jabłoń
Cezary Cholewa – SP Jabłoń
I miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24
Adam Krzewski – SP Przewłoka
II miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24
Daniel Korniluk – SP Siemień
III miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24

LICEALIADA
Małgorzata Kowalik – I LO Parczew
Dariusz Dziuba – I LO Parczew
I miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24
Rafał Stańko – ZS CKR Jabłoń
Artur Paterek – ZS CKR Jabłoń
I miejsce – Współzawodnictwo sportowe szkół powiatu parczewskiego 2023/24
Dariusz Saczuk
IV miejsce – Piłka nożna chłopców
Wojewódzka Licealiada Młodzieży 2023/24

Działalność na rzecz Stowarzyszenia (działacze)
Daniel Korniluk – SP Siemień
Tomasz Golecki – SP Kodeniec
Andrzej Hulajko – ZS Parczew

mp

Gazda wszedł i strzelił!

Olimpia wróciła na zwycięską ścieżkę. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka wygrali szósty mecz w sezonie.

Decydujący gol padł tuż po przerwie. Kacper Gazda, który pojawił się na boisku po zmianie stron, wymienił piłkę z lewej strony boiska z Kamilem Jaszczukiem, wbiegł w pole karne i uderzył w dalszy róg bramki ekipy z Leśnej Podlaskiej. Dla 17-latka to piąty gol w tym sezonie.

- W lidze liczą się punkty. Zagraliśmy najsłabszy mecz w sezonie, ale wygraliśmy. Przeciwnicy zaskoczyli nas intensywnością. W naszej grze było za dużo nerwów, niedokładności. Przez ostatni pół godziny musieliśmy radzić sobie w osłabieniu, ale mimo wszystko dowieźliśmy pozytywny wynik do końcowego gwizdka - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

Olimia Jabłoń - Agrosport Leśna Podlasia
1:0 (0:0)

Bramki: Gazda 47`.
Olimpia: Granda - J. Stolarczuk., B. Jaszczuk, M. Trubaj, Cholewa, K. Stolarczuk, K. Jaszczuk, Łobejko (70` Sałuch), Klimkowicz, Rykucki (46` K. Romaniuk), Zarczuk (46` Gazda).
Czerwona kartka: K. Stolarczuk 60`, za dwie żółte kartki.

Na trudny teren

W niedzielę o godz. 11:00 spotkanie wyjazdowe.

- W poprzednim sezonie zaliczyliśmy dwa remisy z Granicą Terespol. Teraz widać, że po słabszym początku rozkręcają się. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudna przeprawa - mówi Jaszczuk.

mp

Punkt w deszczu i ciemnościach

Gracze z Dębowej Kłody wracali z Łomaz z punktem.

- Wynik jest sprawiedliwy. Graliśmy w fatalnych warunkach. Przez cały mecz lało, a kończyliśmy spotkanie w ciemnościach. W naszym zespole pierwsze minuty w seniorach zaliczył Bartosz Stadnik - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Goście wygrywali po rzucie karnym za faul Krystiana Kanona. Wyrównał Grzegorz Tabeński, który wykazał się sprytem po zagraniu od Kamila Daszczyka. Niedługo później asystent przy pierwszym golu zaliczył trafienie głowa po centrze z rzutu rożnego Szymona Stadnika. Miejscowi wyrównali po zamieszaniu podbramkowym. - W końcówce mieliśmy idealną okazję, by przechylić szalę na swoją korzyść, ale piłka poszybowała nad bramką - dodaje.

Niwa Łomazy - Dąb Dębowa Kłoda
2:2 (0:0)

Bramki: 52` (k), 76` - Tabeński 60`, K. Daszczyk 65`.
Dąb: Kanon - Rudnik, K. Daszczyk, Ziółkowski, Sysiak (84` D. Kozłowski), R. Daszczyk, Wierzejski, Wieliczko, G. Tabeński, Giangreco (52` B. Stadnik), Sz. Stadnik (73` Klej).

Formalność?

W niedzielę o godz. 15 kolejny mecz o punkty.

Wydaje się, że przed zespołem z Dębowej Kłody łatwe zadanie. Rywalem podopiecznych Zbigniewa Smolińskiego będzie GLKS Rokitno. To najsłabszy zespół w Klasie A. Do tej pory zaliczył komplet porażek. Drużyna zdobyła 2 gole, a straciła aż 44.

- Nie możemy ich zlekceważyć. Wiadomo, że wyjdziemy na boisko po punkty. Chcemy pewnego zwycięstwa - mówi Daszczyk.

mp

PAR

eprasa.pl e8589de425

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

W Skokach jest wreszcie dobra droga

GM. CZEMIERNIKI: Skoki mogą się już cieszyć dobrą drogą wraz z chodnikiem. Na początku października uroczyście przecięto biało-czerwoną wstęgę na trzykilometrowym, nowoczesnym odcinku jezdni. Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki finansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz Rządowego Funduszu Polski Ład. Dwa źródła finansowe i symboliczny wkład własny samorządu powiatowego i miasta Czemierniki sprawiły, że można było zainwestować w drogę przez Skoki ponad 4 i pół miliona zł.

mm

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Do przecięcia wstęgi zaproszono m.in.: Michała Zduna, Jarosława Kwaska, księdza kanonika Jerzego Latawca, Grzegorza Gałeckiego, Marka Bączka – radnego miasta Czemierniki, mieszkańca wsi Skoki, Grzegorza Kozaka - przedstawiciela wykonawcy, Michała Zająca - dyrektora ZDP, Mirosława Kułaka - byłego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, starostę radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego oraz burmistrza Czemiernik Arkadiusza Filipka. Po oficjalnym otwarciu ksiądz Jerzy Latawiec poświęcił nowo otwartą drogę, podkreślając jej znaczenie dla lokalnej społeczności i wyrażając nadzieję, że będzie bezpiecznie służyć mieszkańcom przez wiele lat

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Szczepan Niebrzegowski,
starosta

Przy wsparciu rządowych programów

Chciałbym podkreślić, że autorstwo tego projektu należy do Mirka Kułaka, obecnego prezesa PUK i dotychczasowego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, który wskazał lokalizację tej inwestycji. Chciałbym serdecznie podziękować za lata wspólnych działań, zarówno panu dyrektorowi, jak i całemu zarządowi powiatu oraz wszystkim radnym. Współpraca pomiędzy powiatem a gminą zawsze była naszym priorytetem. W sprawach infrastrukturalnych zawsze mówiliśmy jednym głosem i za to serdecznie dziękuję. Ta droga powstała przy wsparciu rządowych programów, które są kluczowe dla rozwoju takich miejscowości jak nasze. Apeluję o utrzymanie tych programów, ponieważ dzięki nim możemy poprawiać jakość życia mieszkańców.

Wartość inwestycji wyniosła blisko 4 mln 650 tys.zł:

* w ramach projektu z FRD powstał nowoczesny chodnik za kwotę 2 mln 470 tys. zł (1 mln 405 tys. zł z dotacji rządowej, po 533 tys. zł z budżetów powiatu oraz miasta Czemierniki - 50 proc. na 50 proc.);

* przebudowa drogi powiatowej została sfinansowana z rządowego funduszu Polski Ład. Łączny koszt tego etapu inwestycji wyniósł 2 mln 172 tys. zł, dofinansowanie wyniosło 98 proc. tej kwoty.

Przypominają o ostatniej bitwie wojny obronnej 1939 r.

GM. CZEMIERNIKI: Przy moście przez Tyśmienicę w Bełczącu od 20 lat organizowane są uroczystości upamiętniające bohaterską przeprawę przez rzekę Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie", dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga.

Po przeprawie, pod Kockiem została stoczona ostatnia bitwa kampanii wrześniowej. 20 lat temu z inicjatywy regionalisty śp. Bogusława Guza został przy rzece postawiony obelisk, który przypomina te dramatyczne karty polskiej historii.

– Zachowanie pamięci o przeszłości jest niezwykle ważne. Będziemy kontynuować wydarzenia, które o niej przypominają – zapewniał Tadeusz Sławecki, prezes Czemiernickiego Towarzystwa Regionalnego.

Starosta radzyński, Szczepan Niebrzegowski, wygłosił przemówienie, w którym szczególną uwagę poświęcił znaczeniu historii oraz potrzebie jedności narodowej:

– Historia jest nauczycielką życia. Jeżeli nie wyciągamy z niej lekcji, to co pewien czas możemy popełniać te same błędy – mówił, przypominając zgromadzonym o wydarzeniach związanych z II wojną światową. – W przededniu wojny wydawało się, że jesteśmy w bardzo doborowym towarzystwie, że jesteśmy bezpieczni, mocarstwa europejskie zapewniały nam bezpieczeństwo. No i co? Przyszła kampania wrześniowa, nasi żołnierze walczyli w osamotnieniu z dwoma naszymi odwiecznymi wrogami – podkreślił.

Fot.Michał Maliszewski /UP w Radzyniu

Wśród gości pojawili się m.in.: generał brygady dr pilot inż. Ryszard Chaciak z Lotniczej Akademii Wojskowej, pułkownik dr Andrzej Marciniuk, Gabriel Wasilewski, syn rotmistrza Bernarda Wasilewskiego

mm

Narodowe Czytanie w Zespole Szkół w Suchowoli

Szkoła po raz kolejny włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania. Uczniowie klasy szóstej i siódmej, goście oraz dyrektor Andrzej Iwanejko, odczytali fragmenty dramatu „Kordian", autorstwa narodowego wieszcza Juliusza Słowackiego.

RAD

Za zorganizowanie tegorocznej edycji podziękowania odebrali uczniowie oraz panie nauczycielki: Gertruda Banachowicz, Jolanta Kiszkowska oraz Anna Siuciak

W podniosły nastrój widzów wprowadziła oprawa muzyczna i dekoracja nawiązująca do kolejnych etapów podróży Kordiana po Europie.

- Dzięki wyjątkowej scenerii wspólnie mieliśmy okazję „zagościć" m.in. na Mont Blanc. Wspólne spotkanie było wspaniałą okazją do celebrowania literackiego święta - podkreślają organizatorzy uroczystości.

mm

eprasa.pl e8589de425

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Co mają radni z Sosnowicy? Duże oszczędności Jacka Mitruka (cz. 2)

Raczej skromne życie wiodą radni gminy Sosnowica, ale Jacek Mitruk zaoszczędził 130 tysięcy złotych. Oto oświadczenia złożone na początek kadencji przez kolejnych rajców.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Barbara Kulawiuk, 36 lat, bezrobotna, sołtys Lejna	dieta sołtysa – **0,5 tys. zł** (pierwsze miesiące roku); prowizja sołtysa – **0,9 tys. zł** (pierwsze miesiące roku)	nie dotyczy	kredyt gotówkowy w BGŻ – **14,7 tys. zł** (tyle zostało do spłaty); kredyt gotówkowy w BGŻ – **18,3 tys. zł**; kredyt gotówkowy w Banku Spółdzielczym – **6,7 tys. zł**; kredyt gotówkowy w Credit Agricole – **18 tys. zł**	nie dotyczy	**Opel Insignia** 2015 r.
Joanna Kuźmicz, 43 lata, animator kultury w Gminnym Ośrodku Kultury w Sosnowicy	**6,7 tys. zł** (pierwsze miesiące roku)	**18,1 tys. zł**	nie dotyczy	dom 270 mkw (**243,2 tys. zł**); gospodarstwo rolne 6,51 ha (**50 tys. zł**)	nie dotyczy
Jacek Mitruk, 35 lat, przedsiębiorca (usługi kominiarsko-budowlane)	dochód z działalności gospodarczej – **22,3 tys. zł** (za 2023 r.); dieta przewodniczącego – **16,8 tys. zł** (za poprzednią kadencję)	**130 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
Wioleta Mołda, 37 lat, sprzedawca w PSB Mrówka w Parczewie	umowa o pracę – **13,8 tys. zł** (pierwsze miesiące roku)	nie dotyczy	nie dotyczy	mieszkanie 48,2 mkw	**Opel Astra** 2011 r.; **Renault Scenic** 2009 r.
Brygida Rychel, 49 lat, bezrobotna	nie dotyczy	**15,9 tys. zł** (wspólnie z mężem) plus **12,3 tys. zł** (wspólnie z synem)	kredyt w Credit Agricole na zakup pompy ciepła – **40,6 tys. zł**	udział w działce leśnej	**Hyundai ix35** z 2014 r.

Gmina Dębowa Kłoda sprzedała nieruchomość

Radni z Dębowej Kłody zgodzili się na sprzedaż gminnej nieruchomości w miejscowości Plebania Wola.

Chodzi o budynek dawnej szkoły podstawowej, który znajduje się na działce należącej do gminy Dębowa Kłoda. Część nieruchomości od strony południowej zajęta jest na mieszkanie.

- Mieszkanie to obecnie jest przedmiotem najmu na podstawie umowy zawartej na czas nieoznaczony w 2014 roku. W związku z tym, że najemca zainteresowany jest nabyciem mieszkania wraz z przynależną do lokalu mieszkalnego komórką dokonano podziału nieruchomości - tłumaczy Zbigniew Małafiejew, wiceprzewodniczący Rady Gminy Dębowa Kłoda.

W wyniku geodezyjnego podziału wydzielona została m.in. działka o pow. 0,0572 ha, na której znajduje się jednolokalowy budynek mieszkalny z przynależną do lokalu komórką. Radni zgodzili się na sprzedaż nieruchomości.

Grzegorz Rekiel

Gmina Podedwórze: będą kolejne inwestycje drogowe

Gmina Podedwórze podpisała umowę z firmą PREF-BET Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów na inwestycję „Lepsza jakość infrastruktury drogowej w gminie Podedwórze".

Zakres zadania obejmie: przebudowę drogi powiatowej nr 1095L o długości ok. 1,79 km od miejscowości Mosty do skrzyżowania z m. Bojary; przebudowę drogi gminnej nr 103790L w Niecielinie na odcinku ok. 1,35 km oraz budowę 1,25 km drogi gminnej w Hołownie.

Umowa opiewa na 5 mln 409 tys. zł, a dofinansowanie to 5 mln 139 tys. zł. Zadanie zostanie zrealizowane w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

GR

PAR

eprasa.pl e8589de425

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Większe bezpieczeństwo, czyli Dzień Otwarty z Państwową Inspekcją Pracy

- Po prostu jesteśmy partnerami - mówi młodszy chorąży Grzegorz Najman z placówki Straży Granicznej w Sławatyczach. - Garon jest moim partnerem w codziennej służbie, ma 6 lat, ale wszyscy mówimy na niego Baron. Garon jest psem wyszkolonym do wyszukiwania substancji narkotycznych. Na co dzień współpracujemy z policją i żandarmerią wojskową

Najwięcej emocji wzbudziła symulacja akcji ratowniczej przygotowana przez Komendę Powiatową Straży Pożarnej, Komendę Powiatową Policji, jednostkę OSP Jabłoń oraz Stację Pogotowia Ratunkowego w Parczewie. W symulowanym wypadku było dwoje poszkodowanych, w tym dziecko

Wydarzeniu towarzyszył cykl wykładów tematycznych dla uczniów, w grupach dobranych wg zawodu, w którym się kształcą

Tomasz Abramczyk,
koordynator Sekcji Prewencji i Promocji w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Lublinie

Prewencja jest podstawą

- W sekcji prewencji jestem od 14 lat i widzę, że nie tylko wzrasta świadomość rolników na temat zagrożeń, ale też chcą brać czynny udział w szkoleniach i spotkaniach, na których zadają dużo pytań. Jeśli chodzi o szkoły, to wybieramy sobie szkołę do współpracy. Odwiedzamy zarówno szkoły podstawowe, jak i szkoły średnie, w tym szkoły rolnicze, gdzie omawiamy zdarzenia związane z pracą w rolnictwie. Podczas prelekcji pokazujemy konkretne zdarzenia i staramy się uświadamiać młodzież, jak ma postępować, by tych wypadków uniknąć. Pokazujemy, jak należy być ubranym, z jakiej maszyny skorzystać i czy dzieci mogą wykonywać dane prace. Rolnik świadomy, to rolnik bezpieczny

Jabłoń: Symulacja akcji ratowniczej z udziałem straży, policji i pogotowia ratunkowego zakończyła Dzień Otwarty, zorganizowany przez Państwową Inspekcję Pracy Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie oraz dyrekcję Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu.

Pracownicy Inspektoratu Pracy w Lublinie tym razem spotkali się z uczniami ZSCKR w Jabłoniu. Wykłady, prelekcje i konkursy da uczniów odbyły się w ramach programu prewencyjnego „Szanuj życie! Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym", jaki od lat w szkołach rolniczych organizuje PIP.

Głównym prelegentem był Tomasz Abramczyk, nadinspektor pracy, kierownik sekcji prewencji i promocji. Do udziału w spotkaniu zaproszono przedstawicieli wszystkich służb mundurowych, straży pożarnej, policji, straży granicznej, oddziału KRUS oraz pogotowia ratunkowego.

ema

GOK w Siemieniu zaprasza na zajęcia

Do udziału w zajęciach szachowych nikogo nie trzeba namawiać, jak wiadomo „Siemień szachami stoi"

Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2024/2025 wznawia zajęcia tematyczne.

Zgody na udział dziecka w zajęciach należy wypełnić w Gminnym Ośrodku Kultury w Siemieniu podczas pierwszych zajęć. Na październik zaplanowano warsztaty malowania akwarelą i naukę szkicowania, spotkania odbywają się w każdy wtorek.

W każdą środę z podziałem na grupy odbywają się warsztaty krawieckie. W bogatej ofercie zajęć dodatkowych znalazło swoje miejsce również kółko teatralne, najbliższe spotkanie zaplanowano na 26 października.

Nie mogło zabraknąć szachów, miłośników królewskiej gry GOK zaprasza w każdą sobotę w godz. 10-12.

Na gry i zabawy ruchowe, zumbę dla dzieci i warsztaty plastyczne można przyjść w godz. 12:30-15:30.

ema

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY JABŁOŃ

Informuje, iż dnia 8 października 2024 r. wydano Zarządzenie Nr 45/24 oraz Zarządzenie Nr 46/24 w sprawie ogłoszenia przetargu pisemnego ograniczonego na najem lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Jabłoń. Ogłoszenie zostało opublikowane na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Jabłoniu, ul. Augusta Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń.

WÓJT GMINY MILANÓW

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A oraz na stronie internetowej www.ugmilanow.bip.lubelskie.pl, został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.10.2024r. do dnia 29.10.2024r.) wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność gminy Milanów przeznaczonych do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu (83) 3567624.

Strażacy ochotnicy z Milanowa odnowili uprawnienia

Milanów: Strażacy z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie wzięli udział w egzaminie podsumowującym ich umiejętności z zakresu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Część teoretyczna egzaminu składała się z 30 pytań testowych. By zaliczyć, kursant musiał wskazać minimum 90 proc. poprawnych odpowiedzi.

Część praktyczna składała się z dwóch losowo wybranych zadań egzaminacyjnych, podczas których sprawdzane były umiejętności ratowników z zakresu resuscytacji krążeniowo-oddechowej, a także innych czynności realizowanych w ramach kwalifikowanej pierwszej pomocy do momentu przybycia służb medycznych.

Przyszli i obecni ratownicy szkolą się, aby utrzymać wysoki poziom prowadzonych działań

Obecnie zespół wyjazdowy OSP Milanów tworzy 24 strażaków, gotowych do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych, w tym: 10 ratowników (KPP), 5 dowódców (KDR), 3 kierowców z uprawnieniami kat. C do prowadzenia pojazdów uprzywilejowanych.

ema

PAR

STAROSTA PARCZEWSKI INFORMUJE,

że został sporządzony i ogłoszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Przedmiotowy wykaz wywiesza się na okres 21 dni od dnia 9 października 2024 r. do dnia 30 października 2024 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Parczewie www.spparczew.bip.lubelskie.pl oraz w BIP Gminy Dębowa Kłoda, w BIP Gminy Podedwórze i w BIP Gminy Jabłoń Wykaz został przekazany Wojewodzie Lubelskiemu, w celu jego zamieszczenia na stronie podmiotowej wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl e8589de425

O depresji w Parczewskim Domu Kultury

Dwutygodniowy smutek? To może być choroba

Fot.Parczewski Dom Kultury

W wydarzeniu wzięło udział wielu seniorów, ale nie tylko

Fot.Parczewski Dom Kultury

W programie była m.in. prelekcja. Ocenia się, że w Polsce na depresję choruje ok. 1,2 mln osób

Spotkanie pod hasłem „Walczymy z depresją" zostało zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury.

W programie było m.in. spotkanie z psychologiem. Współorganizatorem wydarzenia był Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Jak czytamy na stronie internetowej pacjent.gov.pl, smutek jest normalnym odczuciem, wiąże się z reakcją na trudne sytuacje. Jednak jeśli trwa ponad dwa tygodnie – może być oznaką choroby.

– W depresji pojawia się uczucie bezsilności, bezradności. Unikamy spotkań ze znajomymi, towarzyszy nam ciągłe uczucie zmęczenia. Często pierwsze objawy pozostają niezauważone. Możesz ich nie widzieć u siebie ani u bliskich osób. Chorzy nie zawsze je postrzegają jako inny stan i nie mówią o tym nikomu – mówią eksperci.

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia do 2030 roku depresja będzie najczęściej występującą chorobą na świecie. Ocenia się, że w Polsce na depresję choruje ok. 1,2 mln osób. Dane NFZ wskazują, że w 2021 r. lekarze rozpoznali depresję u 682 tysięcy osób – jako chorobę główną lub współistniejącą.

Dane NFZ wskazują, że w 2021 r. lekarze rozpoznali depresję u 682 tysięcy osób - jako chorobę główną lub współistniejącą

Jednym ze sposobów zapobiegania, a także elementem w procesie leczenia depresji jest aktywność fizyczna. Spacery i szybki marsz to najbardziej uniwersalny rodzaj wysiłku. Nie wymaga specjalnego przygotowania ani kondycji, a przynosi wymierne efekty.

W depresji ma też znaczenie sposób odżywiana. Prawidłowa dieta wpływa na poziom serotoniny, zwanej hormonem szczęścia.

GR

Najczęstsze objawy depresji to:

- obniżony nastrój
- stałe odczuwanie smutku i przygnębienia
- utrata zainteresowania
- zobojętnienie, brak wiary w siebie
- poczucie bezsilności i bezsensu życia
- problemy ze snem
- chęć izolacji
- myśli samobójcze
- problemy z pamięcią i koncentracją
- zaburzenia apetytu – brak lub nadmierne objadanie się

Koniec remontu stadionu coraz bliżej

Widać już nową trybunę...

Fot.UM Parczew

Piękne trybuny i nowoczesna bieżnia przyciągają wzrok każdego, kto odwiedza wielki plac budowy na stadionie miejskim. Remont dobiega końca, co bardzo cieszy miejscowych sympatyków sportu.

Jest już gotowe m.in.: nawodnienie i oświetlenie boiska głównego, nowa trybuna wraz z częściowym zadaszeniem i nowa bieżnia z poliuretanu.

Dofinansowanie pozyskane z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych - 5 mln zł - stanowi 90% wartości inwestycji.

w

...oraz bieżnię na stadionie miejskim

Fot.UM Parczew

Powiat parczewski. Motocykl zderzył się z sarną na DW-819

Motocykl zderzył się z sarną w gminie Sosnowica. Kierujący jednośladem trafił do szpitala.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie we wtorek, 8 października, ok. godziny 16. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku DW819 w rejonie Sosnowicy.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 39-letni mężczyzna jechał motocyklem yamaha, gdy nagle na jezdnię wtargnęła sarna. Kierującemu nie udało się uniknąć zderzenia. 39-latek z powiatu łęczyńskiego potrzebował pomocy medycznej, karetką pogotowia został przetransportowany do szpitala w celu wykonania badań diagnostycznych. Był trzeźwy. Motocykl został przekazany osobie wskazanej przez kierującego - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że sarna nie przeżyła.

Grzegorz Rekiel

Zaszczepią lisy przeciwko wściekliźnie

W dniach 25 - 31 października 2024 r. na terenie województwa lubelskiego planowane jest przeprowadzenie szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliźnie.

Szczepionka będzie zrzucana z samolotów oraz rozkładana ręcznie przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Dawkę szczepionki stanowi blister z płynem, zatopiony w przynęcie o brązowo-zielonym kolorze.

Nie wolno dotykać szczepionki, nie jest przeznaczona do szczepienia zwierząt domowych, może spowodować zaburzenia ze strony układu pokarmowego.

W razie przypadkowego kontaktu z zawartością blistra należy natychmiast umyć skórę wodą i mydłem oraz skontaktować się z lekarzem. Przez dwa tygodnie po wyłożeniu szczepionki nie należy puszczać wolno psów i kotów, aby nie dostały się do miejsc, gdzie wyłożono szczepionkę.

w

PAR

eprasa.pl e8589de425